Dziś 12 stronnic

GAZETA RANNA

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ulica CHORĄŻCZYZNY 3?.
Tel. Redakcji 1-78 i 2-30.
Tel. Admin. 73 i 12-38.

Cena egzemplarza 15 gr.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7606 Lwów czwartek 19 listopada 1925. Rok XVI.

Min. Skrzyński przy pracy.

Nastrój w Sejmie optymistyczny. - Wstępne narady już zakończone. - Trudności ze strony Z. L. N. i „Piasta“. - Przypuszczalna lista członków gabinetu.



JAK WIEK XIX. PRZECZUŁ RADIOFONJĘ?

Mnóstwo współczesnych wynalazków zostało niejako przepowiadanych przez poetów, powieściopisarzy i malarzy. — Zamieściliśmy w swoim czasie kilka ciekawych rysunków paryskiego malarza Robidy, który przewidział wiele lat temu wstecz kształt aeroplanów, rozwój ruchu samochodowego itp. Dziś podajemy za humorystycznym kalendarzem niemieckim, wydanym przez znane czasopismo „Kladderadatsch“ w r. 1863 — współczesną karykaturę, która ironicznie zapowiada rozwój telegrafów i telefonów doprowadzony do tego stopnia, że jedna śpiewaczka odrazu koncertować będzie mogła w kilku miastach równocześnie. Jakżeby się zdziwił ów karykaturzysta, gdyby — powstawszy z grobu — usłyszał współczesne koncerty, których przy pomocy radiotelefonu słuchać można już nie w kilku miastach jednego kraju. ale w stolicach paru kontynentów...

Zarządzenia M. S. W.

w związku z manifestacyjną wizytą w Sulejówku.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17. listopada. (Z.) Wiadomość o przeniesieniu **gen. Orlicz-Dreszera z Warszawy** do **Poznania jako represji ze strony za manifestację uczuć dla marsz. Piłsudskiego i gen. Skierskiego,** wywołała w kołach wojskowych duże wrażenie. — Dowiadujemy się, **że z Warszawy mają być przeniesieni jeszcze pułk. Wieniawa-Długoszewski i inni oficerowie, którzy ostatniej niedzieli byli w Sulejówku.** Pozatem informują Waszego korespondenta, że **min. spraw wojsk. kazał pociągnąć do odpowiedzialności 25 oficerów z pośród tych, którzy przed kilku dniami witali na dworcu gen. Skierskiego.** Misję tę powierzył **gen. Gruber,** prokurator wojskowy **pułk. Łabodzieckiemu,** który ze swej strony **uchylił się od przyjęcia tej misji, powołując się na fakt, że sam brał udział w manifestacjach na cześć marsz. Piłsudskiego i gen. Skierskiego.**

Warszawa, 17. listopada. (Z.) Dowiadujemy się, **że gen. Sikorski wbrew wiadomościom o odwołaniu raportu, wezwał do siebie na dziś dowódcę korpusu warszawskiego oraz dowódców warszawskich oddziałów. Raport ten pozostaje podobno w związku z wyjazdem kilkuset oficerów garnizonu warszawskiego w ubiegłą niedzielę do Sulejówka.**

*

Warszawka, 17. listopada. (Z.) Na miejsce powszechnie szanowanego i dzielnego komendanta miasta **generała dywizji Suszyńskiego** wskutek jego długotrwałej choroby wyznaczono **pułk Andersa.** Zastępcę komendanta miasta **pułk. Osetkiewicza** pozostawiono na obecnem stanowisku.

Manifestacyjny raut w ambasadzie sowieckiej w Berlinie.

Przepych, który zaćmił dawne carskie przyjęcia.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. listopada. (Z.) W każdą rocznicę rewolucji bolszewickiej odbywa się **w ambasadzie sowieckiej w Berlinie wielki raut,** który, jak stwierdza prasa niemiecka, obecnie **wspaniałością swą przewyższy przyjęcia tego rodzaju urządzane przez dawną ambasadę carską.** Zebrało się około 600 osób; wszyscy byli we **frakach lub mundurach galowych. Obiad podano na zastawie carskiej sprowadzonej z pałacu w Petersburgu, na zakąske przywieziono z Moskwy beczułkę kawioru.** W uczcie tej uczestniczył **Cziczerin,** który w tym celu przybył do Berlina z Wiesbaden.

O poznanie prawdy.

Wstrząsające wrażenie zbrodni inż. Paykarta. -- Przerażająca zagadka psychologiczna. -- Na przełomie dwóch epok i dwóch światów. -- Zbrodnia ongiś a dziś. -- Ciężka i trudna rola prasy codziennej. -- Nie wolno zasłaniać oczu!

Lwów, 18 listopada.

Opinja publiczna pozostaje pod wrażeniem zbrodni inż. Paykarta, zbrodni niepojętej ze względu na osobę sprawcy. Ongiś bowiem — kradło się z nędzy, zabijało z kolizji namiętności, wkraczało na drogę przestępstw skutkiem zaniedbań w wychowaniu i braków w strukturze moralnej. Ale... inż. Paykart Człowiek, za którego ręczyćby gotowi wszyscy, którzy go znali? Kryje się w tem zagadka, którą rozwiązać pragnie dziś niemal każda nieposzlakowana rodzina, bo żadna nie czuje się dziś bezpieczna. Zagadka, decydująca o ich honorze i dobrej sławie. Zagadka doby współczesnej i wielkiej choroby, nurtującej w społeczeństwie.

Żyjemy na przełomie dwóch światów — wschodniego i zachodniego w punkcie starcia dwóch kultur. I żyjemy na przełomie dwóch epok — wojny i pokoju. Wysoko jeszcze dźwigaja się fale, rozruszane światową zawieruchą, niosąc na swych grzbietach mętny osad, zaczerpnięty z dna. Żyjemy na przełomie czasu i przestrzeni, ponosząc wszelkie skutki tej doby przejściowej.

Zaznaczają się one w dziedzinie polityki, ekonomji, obyczajowości i co za tem idzie — w dziedzinie, którą nazwalibyśmy kryminalną, gdyby nie to, że wkracza ona w całe życie społeczne, że jest — niestety — czemś nieskończenie szerszem, niż kryminalistyka. Był czas, kiedy społeczeństwo mogło szczelnie izolować się od zbrodni, a jej fragmenty poznawać w wolnych chwilach ze sprawozdań prasowych tak, jak poznaje się obrazy i opisy dalekiej egzotyki. Dzisiaj natomiast przestępstwo zbliżyło się do społeczeństwa, puka do domów najpoważniejszych, wkradło się do gniazd rodzinnych, rozpleniło się w sferach ongiś wolnych od wszelkiej plamy. Jest zjawiskiem codziennem, bezpośrednio bliskiem. A przytem — krwawem, niesłychanie wyrafinowanem w swem okrucieństwie. Wypadki, które „niegdyś“ były przedmiotem legend na długie lata, dziś powtarzają się z dnia na dzień. Drobne sprzeczki przechodzą w masakry, rabunki — w masowe mordy na rodzinach i drobnych dzieciach. Zbrodnia przybiera niesłychane formy — zdziczenia i wyuzdania.

Z tym stanem rzeczy łączy się szczególnie ciężka i trudna rola dla prasy codziennej. W ostatnich dniach otrzymaliśmy list od jednej z czytelniczek z wyrzutami z powodu podania przez nas szczegółów zbrodni specjalnie potwornej. Nie jest naszym zamiarem usprawiedliwiać się, a tembardziej z tego miejsca. Jednak ów list trudno nam pominąć milczeniem, ponieważ był — symptomatyczny.

Jest źle i strasznie. Wystarczy przejrzeć prasę każdego kierunku i charakteru, aby się o tem przekonać. I jest jeszcze garść ludzi, którym tak trudno pogodzić się z rzeczywistością, że woleliby zamknąć oczy i zasłonić uszy, woleliby nie widzieć i nie słyszeć i żyć optymizmem wspomnień i ciszy. Czy prasie wolno przyjąć tę samą taktykę?

Nie wolno. Gdy stan bezpieczeństwa we Lwowie — mimo wysiłków policji — pogorszył się, prasie nie wolno milczeć, choć wiele rodzin wolałoby wracać późną nocą do domu w przeświadczeniu absolutnego bezpieczeństwa. Gdy jak grzyby po deszczu rosną potworne zbrodnie, prasie nie wolno łudzić społeczeństwa sielanką błogich stosunków. Albowiem obowiązkiem prasy jest bić na alarm, wstrząsać i tą drogą wywalczać poprawę.

Wierzymy, że ludziom tkliwego serca sprawiają przykrość te fakty z życia. Im doradzamy pogodną lekturę powieściową. Dla reszty, przedewszystkiem dla tych, w których ręku spoczywa możność poprawy stosunków, nie możemy kłamać, nie możemy ich łudzić.

Poznanie choroby jest pierwszym krokiem uzdrowienia. Poznanie prawdy pierwszym krokiem poprawy. A prasa jako czynnik informujący w pierwszym rzedzie musi tej prawdy dochodzić.

Zadanie to jest bolesne, ale jest obowiązkiem obywatelskim.

Min. Skrzyński przy pracy.

Nastrój w Sejmie.

Ożywiony ruch w klubach i kuloarach. — Przewidywania co do powodzenia misji min. Skrzyńskiego. — Zmiana stanowiska P. S. L. i Ch. D.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17. listopada. (Z.) W Sejmie od rana panuje ożywiony ruch. Przybyli już posłowie z wycieczki parlamentarnej do Rumunji. Tworzą się grupy posłów, które żywo **omawiaja misję utworzenia gabinetu powierzona wczoraj o godz. 12 w nocy przez Prezydenta Rzplitej min. spraw zagr. Skrzyńskiemu. Przywódcy stronnictw sa już od rana w kuluarach** i odbywają z sobą ciągłe narady. Nastrój można określić słowami, **iż z chwilą oddania misji w ręce p. Skrzyńskiego, wszystkim spadł ciężar z piersi.**

O godz. 10.30 przybył desygnowany Premjer **i odbył dłuższą naradę z Marsz. Sejmu Ratajem.** — Min. **Skrzyński** prowadził w ciągu przedpołudnia **konferencje z przywódcami wielkich ugrupowań sejmowych w salonie Wicemarszałka.** Po przeprowadzeniu tych narad **min. Skrzyński udał się do Belwederu, by o wyniku ich zdać sprawę Prezydentowi Rzplitej.**

Trudno w tej chwili przewidzieć, **czy misja min. Skrzyńskiego bedzie miała pełne powodzenie.** Na ogół jednak panuje przekonanie, **że nawet kluby majace najpoważniejsze zastrzeżenia przeciw koncepcji zwiazanej z misją min. Skrzyńskiego będą zmuszone poddać rewizji swoje uprzedzenia i dla interesu Państwa poczynić pewne ustepstwa na rzecz praworządności oraz możliwości wyjścia z obecnego chaosu.**

Przedstawiciel **„Gazety Porannej“** zwrócił się dziś do Marszałka Sejmu z zapytaniem, czy i w jakim stopniu wchodzą jeszcze w grę **wczorajsze listy posła Witosa i Klubu Ch. D.,** które zwracają się do Marszałka Sejmu z prośbą, **by zechciał bezzwłocznie zaprosić przedstawicieli tych stronnictw, które zdeklarowały gotowość stworzenia koalicji, na wspólną konferencję, celem ostatecznego ustalenia stronnictw gotowych wejść w skład koalicji. Marszałek Rataj odpowiedział: „Zdaniem mojem listy te zostały wystosowane do mnie w chwili, gdy jeszcze stronnictwa sejmowe nie były poinformowane o powierzeniu przez p. Prezydenta misji utworzenia gabinetu Min. Skrzyńskiemu i sądzę, że w tej chwili sprawa ta nie jest aktualna.**

Wstępne narady.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. listopada. (Z.) W czasie wizyty u Marsz. Sejmu **Min. Skrzyński zawiadomił go o powierzonej mu przez Prezydenta Rzplitej misji utworzenia rządu. Wkrótce ustalono warunki technicznego przeprowadzenia rozmów z przywódcami stronnictw.** P. Marszałek oddał do dyspozycji Min. Skrzyńskiego apartament wicemarszałkowski, znajdujący się vis a vis salonu Marszałka. — **Porządek konferencyj z przywódcami stronnictw ustalono według liczebności klubów.** Pierwszy zatem zaproszony został **poseł Głąbiński** jako przedstawiciel Z. L. N. Konferencja ta trwała **niespełna 20 minut.** Następnie zostały wyznaczone konferencje: z posłem **Witosem,** o godz. 11.30, z posłem **Poniatowskim i Stolarskim.** Dalej Min. **Skrzyński** ma przyjąć przedstawicieli **PPS. i CH. D.** itd.

Konferencje popołudniowe i wieczorne.

Stanowisko poszczególnych stronnictw.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17. listopada. (Z.) Godzina 9 wieczorem. Po konferencjach przedpołudniowych nastąpiła jednogodzinna przerwa, **poczem Minister Skrzyński o godz. 4 popoł. przybył ponownie do Sejmu.** — Min. Skrzyński fotografował się wspólnie z reprezentantami prasy, przyczem oświadczył korespondentowi parlamentarnemu „Gazety Porannej“ co następuje: **Rokowania prowadzę w szybkiem tempie i przygotowany jestem na dzisiaj przynajmniej na 12 godzin ciężkiej pracy, gdyż nie przypuszczam, żeby konferencje mogły się wcześniej skończyć.**

Następnie Min. Skrzyński o **godz. 4.15 rozpoczął przyjmować dalszych przedstawicieli stronnictw.** Jako pięc...

wszy przybył poseł **Dubanowicz.** Stosunek stronnictwa tego posła do akcji p. Skrzyńskiego uzależniony jest od szeregu postulatów. W kuluarach sejmowych opowiadają, że **klub posła Dubanowicza nie zachowuje wobec Min. Skrzyńskiego takiej życzliwości, któraby miała wpływ na wzmocnienie stanowiska Min. Skrzyńskiego w jego pracy nad stworzeniem gabinetu.**

Następnie przyjął Min. Skrzyński posła ChD. **p. Chacińskiego.** — P. Chaciński oświadczył, że klub jego przyjmuje do wiadomości misję Min. Skrzyńskiego i uważa, **iż gabinet koalicyjny oparty na najszerszych podstawach może jedynie uratować kraj z ciężkiej sytuacji.** Dla klubu posła Chacińskiego nie jest zasadniczą przeszkodą, że na czele gabinetu parlamentarnego ma stać nieparlamentarzysta, pozatem zaś oczekuje szczegółów dotyczących składu osobowego gabinetu. — P. Chaciński oświadczył dziennikarzom, że ma wrażenie, **że sprawa osobowego gabinetu zostanie dziś ostatecznie omówiona.**

Potem Min. Skrzyński przyjął p. **Piescha, przedstawiciela „Zjednoczenia niemieckiego,** poczem tenże oświadczył dziennikarzom, iż zapewnił Min. Skrzyńskiego, że zarówno do idei koalicji, jak i do osoby ministra **odnoszą się Niemcy przychylnie.**

Następnie był przyjęty **pos. Bryl, który oświadczył, że o ile utworzony zostanie rząd koalicyjny ze wszystkich stronnictw, to „Związek chłopski“ go poprze.**

Przyjęty potem p. **Chrucki** w imieniu „Klubu ukraińskiego“ żalił się przed Ministrem, że przedstawicielstwo klubu nie było powołane na konferencję do Prezydenta Rzpltej. **W razie powołania St. Grabskiego na Ministra oświaty — klub zapowiada walkę.**

Przedstawiciel NPR. p. **Popiel** oświadczył, że o ileby skład gabinetu osobowo odpowiadał klubowi NPR., to **klub gotów wziąć udział w tworzeniu gabinetu przez wydelegowanie doń przedstawiciela partji.**

Następnie Minister przyjął p. **Matakiewicza** i przedstawicieli drobniejszych ugrupowań.

O godz. 8 wieczór konferencje u Min. Skrzyńskiego dobiegały końca. O godz. 8.10 Min. Skrzyński zaprosił p. Witosa na konferencję.

W kołach parlamentarnych przywiązują do tej rozmowy duże znaczenie.

Co mówią przywódcy stronnictw o konferencjach z p. Skrzyńskim?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17. listopada. (Z.) Poseł **Głąbiński** zapytany przez przedstawicieli prasy o przebieg rozmowy z desygnowanym premjerem oświadczył, co następuje: Min. Skrzyński zakomunikował mi o swojej misji zaznaczając, że rozumie ją w ten sposób, iż **najchętniej pracowałby nad utworzeniem gabinetu dla jakiegoś parlamentarzysty.** O planie, według którego dokonać ma się skład gabinetu **mowy nie było,** gdyż plan ten znam z rozmów z Prezydentem Rzpltej.

P. poseł **Witos po rozmowie z Min. Skrzyńskim** oświadczył na pytanie dziennikarzy: Nie wiele da się powiedzieć: **Min. Skrzyński rozpoczął rozmowę raczej na temat zasady, jaki to ma być gabinet, a o nazwiskach będzie mowa później.**

Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że Min. Skrzyński zdecydował się w ciągu dzisiejszego dnia ostatecznie wyjaśnić sytuację i już dziś wieczorem zawiadomić Prezydenta Rzpltej o pomyślnym lub niepomyślnym wyniku swych zabiegów o utworzenie rządu.

Co uczyni P. S. L. „Piast“?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17. listopada. (Z.) **Zarząd klubu PSL. „Piast“ obradował popoł. nad sytuacją, uzależniającą poparcie Ministra Skrzyńskiego do obsadzenia jednej z poważnych tek kandydatem desygnowanym przez klub.**

Warszawa, 17. listopada. (Z.) Wczoraj w kuloarach sejmowych poseł Witos zapytany przez dziennikarzy o treść konferencji swojej ze Skrzyńskim oświadczył: **Nic nowego! Czy były rozmowy programowe? Nawet nie programowe — program będzie ustalał sam rząd już po mianowaniu. Czy ustalono już listę osób? Mówiliśmy ogólnie — pewne uzupełnienia rozmowy poprzedniej i nic pozatem...**

Przypuszczalny skład gabinetu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17. listopada. (Z.) Z dzisiejszych konferencji przedpołudniowych politycy obserwujący **stanowisko Wyzwolenia, PPS. i Koła żydowskiego nie wróżyli ministrowi Skrzyńskiemu udania się jego misji.** Nastrój w kołach parlamentarnych **panował raczej pessymistyczny.**

Szanse min. Skrzyńskiego poprawiły się po południu. Wpłynęło na to stanowisko CHD. Pod wieczór zaczęto już tworzyć **szereg kombinacji osobistych wymieniając kandydatów na poszczególne teki.**

Na wiadomość, że **min. Skrzyński** ma wyjechać około godz. 9 do Belwederu, aby złożyć sprawozdanie Prezydentowi, **wypłynęła w kuloarach przypuszczalna lista nowego gabinetu.** Listę tę notujemy dla odźwierciedlenia nastrojów i kombinacji panujących przy zakończeniu konferencji: **Premjer — Skrzyński, wicepremjer — Moraczewski, skarb — Głąbiński, wojsko — w zawieszeniu, jako kandydata na cywilnego ministra wojny wymieniają inż. Bartla, b. ministra kolei, wzgl. b. wicemin. gen. Majewskiego: praca — Ziemięcki, sprawiedliwość — Makowski, koleje — min. Bartel, wzgl. poseł Tabaczyński, sprawy wewnętrzne — Chaciński wzgl. Kiernik lub Smulski, a wreszcie Raczkiewicz, oświata — Stanisław Grabski, reforma rolna — Osiecki, rolnictwo — Poniatowski, sprawy zewnętrzne zatrzymałby naturalnie min. Skrzyński.**

„Jutro pracę zakończę!“

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. listopada. (Z.) **Około godz. 9 wieczorem Min. Skrzyński skończył narady z przywódcami stronnictw. W ostatniej chwili zostali przyjęci poseł Dębski, Moraczewski i jeszcze raz Głąbiński, poczem Minister Skrzyński udał się do gabinetu Marsz. Rataja. Poseł Moraczewski konferował raz jeszcze z Premjerem po jego wyjściu od Marszałka Rataja.** O godz. 9.15 Min. Skrzyński wyszedł z gabinetu Wicemarszałka i udał się do kuluarów.

Min. Skrzyński oświadczył sprawozdawcy parlamentarnemu „Gazety Porannej“ co następuje: **Mój dwunasto-godzinny dzień pracy** — rzekł Min. Skrzyński — **jeszcze się nie skończył. Mam pewność, że jutro pracę ostatecznie zakończę.**

Na pytanie, czy lista kandydatów do tek jest gotowa, Min. Skrzyński oświadczył, że tak, jednakże nie wszystkie wymienione osobistości mogą być brane w rachubę w związku ze zmieniającemi się ciągle kombinacjami. Minister spodziewa się, że w jutrzejszych konferencjach z przedstawicielami klubów uda się wyrównać różnice zdań. W sprawie obsadzenia teki min. spraw wojsk. Min. Skrzyński oświadczył: Teka min. spraw wojsk. nie jest tematem rozmów politycznych

Warszawa, 17. listopada. (Z.) **Rozeszła się pogłoska, że min. Skrzyński ma zażądać w ciągu dnia jutrzejszego na wypadek, gdyby jeszcze nie doszło do porozumienia ostatecznego — zwołania konwentu seniorów, którzyby wypowiedzieli się szczegółowo o sytuacji.**

Sprawozdanie w Belwederze.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. listopada. (Z.) O godz. **9.30 Min. Skrzyński opuścił Sejm. O godz. 10.30 Min. Skrzyński udał się do Belwederu i przedstawił Prezydentowi Rzpltej wyczerpujące sprawozdanie z przebiegu rozmów politycznych z osobistościami sejmowemi.**

Kontakt z Marszałkiem Piłsudskim.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. listopada. (Z.) **Dowiadujemy się, że min. Skrzyński poczynił starania, aby w ciągu dzisiejszego dnia wejść w kontakt z Marsz. Piłsudskim. — Nie jest wykluczone, że wobec zamierzonego w dniu dzisiejszym przyjazdu Marszałka do Warszawy możliwe będzie bezpośrednie zetknięcie się Min. Skrzyńskiego z Marsz. Piłsudskim.**

Dr. Stesłowicz i prof Krzyżanowski powołani do Warszawy.

Warszawa 17. listopada. Ajencja Wschodnia donosi: **Kancelarja p. Prezydenta Rzpltej wysłała telegram wzywający do Warszawy znanego teoretyka spraw gospodarczych i finansowych prof. Krzyżanowskiego i wybitnego ekonomistę dra Stesłowicza. Zaproszenia te wiążą w kołach politycznych z pogłoskami o objęciu przez jednego z nich teki ministra skarbu. Wśród innych kandydatów wymieniani są pp. Głąbiński, Michalski i Steczkowski.**

Mianowania nowych arcybiskupów i biskupów.

Ks. arcybiskup Cieplak — arcybiskupem wileńskim.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17. listopada. (Z.) Oprócz nominowania **arcyb. Cieplaka arcybiskupem wileńskim,** mianowani zostali **biskup sufragan sejneński Jałbrzykowski — biskupem w Łomży, biskup-sufragan płocki Szelążek — biskupem łuckim na Wołyniu, ks. Kubina, proboszcz w Katowicach — biskupem nowej diecezji częstochowskiej, ks. Hlond, delegat papieski w Katowicach — biskupem śląskim.**

ŚWIATOWA SENSACJA POLITYCZNA.

Londyn. 17. listopada. (Tel. G. P.) „Daily Tel.“ zamieszcza **sensacyjną wiadomość,** iż rząd złoży wkrótce w parlamencie **projekt ustawy o autonomji Indyi. Każda** prowincja indyjska **ma otrzymać autonomję w sprawach administracyjnych.** Rady prowincjonalne otrzymają **uprawnienia w tym zakresie co sejmy w Australji i Kanadzie.**

Kompetencje Rady Ustawodawczej będą rozszerzone. Ostateczne decyzje zapadną **w porozumieniu z delegacją nacjonalistów hinduskich,** która w tych dniach przybywa do Londynu.

Szczegóły działalności ujętej trójki rabusiów.

Szef bandy wszystkiemu zaprzecza. -- Kolega jego jest stanowczo mądrzejszy i mówi jak na spowiedzi, -- Sądu doraźnego nad rabusiami nie będzie.

Lwów, 18. listopada.

(—) We wczorajszym numerze „Gazety Porannej“ donieśliśmy o ujęciu długo przez policję poszukiwanego **niebezpiecznego bandyty Włodzimierza Oleszczuka,** którego aresztowano o godz. 9 wieczorem **w mieszkaniu Ignacego Majewskiego przy ul. Na Bajkach 17.,** gdzie bawił w towarzystwie kochanki Marji Szulcowej. Rozpoczęte natychmiast energiczne dochodzenia doprowadziły także do ujęcia wspólników Oleszczuka, a to: **Ignacego Majewskiego,** lat 33, robotnika, rodem z Kijowa, oraz **Mieczysława Kochana,** również robotnika, liczącego lat 17, zamieszkałego przy Drodze Kulparkowskiej.

Oleszczuk mimo przedstawionych mu dowodów winy, oraz mimo rozpoznania go przez obrabowanych, jak również pomimo znalezienia szeregu przedmiotów pochodzących z rabunku

stanowczo zaprzecza, by brał udział w rabunkach

i jest zupełnie zrezygnowany i na wszystko zdecydowany. Ostatnio odsiadywał on karę 4-letniego więzienia, a przed **kilku tygodniami zbiegł.** Jak sam wczoraj oświadczył, nie ma już nic do stracenia, albowiem obecnie **może dostać dodatkowo jeszcze 5 lat więzienia,** tak, że po 9 latach nie ma już poco wracać, bo synek jego będzie już liczył 14 lat i ojca swego nie zechce uznać.

Z kolei rozpoczęto przesłuchanie Majewskiego. Ten uznał za stosowne długo nie zaprzeczać i

odrazu począł opowiadać dzieje zawiązania się szajki.

Przed trzema tygodniami przybył do niego Oleszczuk z listem od jego kolegi Rostockiego przebywającego w więzieniu, który prosił go, **aby postarał się dla Oleszczuka o pomieszkanie.** Majewski jednak nie mógł prośbie tej zadość uczynić i Oleszczuk odszedł, a po kilku dniach pojawił się znowu u niego oświadczając, że już znalazł sobie mieszkanie przy ul. Łyczakowskiej.

Za parę dni znowu zjawił się Oleszczuk poraz trzeci wraz z Mieczysławem Kochanem i w toku rozmowy **poczęli go**

namawiać, aby udał się z nimi na „zarobek“,

przyczem dodali, że udadzą się do parku stryjskiego, bo tam najbezpieczniej będzie można **kogoś z przechodni obrabować.** Majewski dał się namówić i następnego dnia rano udał się z Kochanem do fryzjera teatralnego, gdzie

kupili 3 brody i wąsy,

a wieczorem wszyscy trzej udali się na ul. Kadecką.

Po drodze ucharakteryzowali się, poczem weszli do suteryn budowy i tam Oleszczuk z Kochanem wtargnęli do pokoju zajmowanych przez robotników po **uprzedniem zapewnieniu, że to policja.** Znalazłszy się wewnątrz

Oleszczuk wydobył rewolwer,

który stale nosił przy sobie i zagroził nim zbudzonym robotnikom, a Kochan przeprowadził rewizję ich rzeczy. Wówczas zabrali tam 4 złote. Podczas **rabunku Majewski stał na straży.**

W dwa dni później udali się wszyscy trzej znowu na ul. Stryjską, a spostrzegłszy następnie koło bramy Targów Wschodnich idącą jakąś parę małżeńską

postanowili ją obrabować.

I w tym wypadku Oleszczuk **wydobył do napadniętego mężczyzny rewolwer, zaś Kochan rewidował mu kieszenie.** Zresztą przebieg całego rabunku zgadza się z opisem podanym przez poszkodowanych.

Wreszcie wieczorem z piątku na sobotę Oleszczuk z Kochanem udali się na Sygniówkę, gdzie obaj w restauracji Massa **popełnili rabunek, zabierając z szuflady 100 złotych,** dwa placki i flaszkę wódki. Po powrocie do domu Majewskiego

rozdzielili wszyscy trzej między siebie łup

i zakropili go wódką. W niedzielę wpadł zdyszany Kochan do mieszkania Majewskiego twierdząc, że policja następuje mu na pięty i że był już przytrzymany. Wówczas Majewski **wszystkie brody oraz wąsy spalił,** a nadto Oleszczuk polecił mu zniszczyć latarkę zrabowaną na placu Targów, oraz portmonetkę z tego rabunku. **Przedmioty te jednak zostały i policja je zakwestjonowała.**

Trzeci wreszcie opryszek młodociany Mieczysław Kochan **również wypiera się jakiegokolwiek udziału w tych rabunkach.**

Dalsze dochodzenia prowadzone bardzo energicznie. Należy stwierdzić, że **wyłączną zasługę w wykryciu i ujęciu całej szajki ponosi wyw. Kuszlik.** Wczoraj przedpołudniem odbyła się w Prokuraturze konferencja, na której postanowiono, że **sprawcy nie staną przed sądem doraźnym,** lecz przed zwyczajnym Trybunałem.

Wizja lokalna w fabryce dolarów w Brzuchowicach.

Aresztowany inż. Paykart już odstawiony został do więzienia.

Lwów 18. listopada.

(—) Wczorajsza wiadomość „Gazety Porannej“ o wykryciu w Brzuchowicach w willi „Quo Vadis“ **fabryki fałszywych banknotów studolarowych wywarła w mieście naszem wprost**

piorunujące wrażenie,

a to tak ze względu na osobę sprawcy powszechnie znanego w sferach przemysłowych inż. Paykarta, jak również ze względu na rozmiary tej afery. Sprawa ta przez cały dzień wczorajszy była przedmiotem niezliczonych komentarzy.

W dniu wczorajszym poddano ponownie przesłuchaniu aresztowanego inż. Paykarta, **który w dalszym ciągu podtrzymywał zeznania przedwczorajsze, twierdząc, że fabrykę te**

stworzył dla celów eksperymentalnych.

Spisano z nim odpowiedni protokół, poczem wraz z krótkiem doniesieniem odstawiono go do więzienia przy ul. Batorego.

W godzinach przedpołudniowych na miejsce do Brzuchowic wyjechał kierownik ekspozytury śledczej **nadkom. Parylewicz** w towarzystwie referentów **Bromirskiego i Wnękiewicza,** oraz fotografa polic. p. **Krzanowskiego,** celem

dokonania wizji lokalnej

oraz poczynienia zdięć fotograficznych. Po dokonaniu wizji całe laboratorjum pozostawiono w dotychczasowym stanie i **opieczętowano je aż do chwili, kiedy na miejsce przyjedzie komisja sądowa.** W dalszym ciągu Ekspozytura prowadzi dochodzenia celem ustalenia rozmiarów działalności fałszerskiej inż. Paykarta.

Z ostatniej chwili.

Gabinet będzie miał charakter mieszany.

Dalsze przypuszczenia co do osób. — Marszałek Ratąj premjerem, p. Skrzyński min. spraw zagr., poseł Witos marszałkiem Sejmu? — Ewentualne wejście Żydów do Rządu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. listopada. (Z.) W kołach sejmowych pod koniec konferencji min. Skrzyńskiego **panował nastrój optymistyczny. Ogólnie sądzą, że misja Skrzyńskiego będzie uwieńczona powodzeniem. Pewne trudności stawia ZLN.** Również zależeć będzie ostateczne zakończenie **od stanowiska „Piasta“.** Według przypuszczeń **charakter gabinetu będzie mieszany, parlamentarzyści otrzymają mniejwięcej około 4—6 tek, resztę zaś obejmą fachowcy.** Wybór posłów, którym minister zaproponuje udział w rządzie, będzie dokonany z inicjatywy ministra na podstawie rozmów politycznych, prowadzonych z klubami.

W dalszym ciągu wymieniają nowy szereg nazwisk jako kandydatów. Nazwiska te notujemy ze względu na historję rozwoju rokowań. Otóż pojawiła się koncepcja następująca: **O ileby min. Skrzyński chciał zatrzymać tylko tekę min. spraw zagranicznych, to przedstawiłby prawdopodobnie na szefa przyszłego rządu obecnego Marszałka Sejmu p. Rataja.** Ta kombinacja powstała na podstawie poufnych rozmów prowadzonych między Ministrem a Marszałkiem. Krążyła też pogłoska w kuloarach, że na wypadek dojścia do skutku takiej kombinacji, Marszałkostwo Sejmu objąłby **Wincenty Witos.** Co do teki min. spraw wewn., to pojawiły się — jak już zaznaczaliśmy — w ciągu dnia koncepcje ofiarowania jej posłowi Chacińskiemu. Wymieniają jednak również obecnego min. Raczkiewicza, jako fachowca. Dalszym kandydatem jest wojewoda łódzki Darowski, a wreszcie wojewoda tarnopolski Zawistowski jako min. fachowiec. Teka min. oświaty i wyznań religijnych jest — rzec, można— już przesądzona na rzecz min. Stanisława Grabskiego, a to ze względu na to, że prawica uważa kandydaturę p. Stanisława Grabskiego do tej teki jako rzecz poza dyskusją. Teka skarbu i teka min. spraw wojsk. daje pole do najdalej idących kombinacji. **Istnieje pomysł podzielenia skarbu na dwie teki: administracji skarbowej i polityki finansowej.** Łączą z tem cały szereg nazwisk w pierwszym rzędzie: **dr. Stesłowicza,** potem **Adama Krzyżanowskiego z Krakowa, b. min. Michalskiego, posła Byrki, prezesa Steczkowskiego, p. Zdziechowskiego i senatora Szarskiego.** Co do teki min. spraw wojsk. to pewne stronnictwa poza koncepcją powierzenia jej osobistości jak najmniej zaangażowanej politycznie **wysuwają także b. min. Sosnkowskiego.** Teka min. sprawiedliwości ma być również zarezerwowana osobistości niezaangażowanej politycznie. Wymieniają tu nazwisko prokuratora **Rudnickiego z Warszawy.** Na temat teki handlu i przemysłu istnieje szereg koncepcji. **Mówi się powszechnie o obsadzeniu tej teki przez jednego z wybitnych parlamentarzystów — żydów z tem, że klub żydowski zażądał rzekomo teki, odrzucając równocześnie możliwość obsadzenia wybitną osobistością polityczną żydowską podsekretarjatu stanu.** Z innych kombinacji padają nazwiska obecnego min. **Klarnera, Ossowskiego, Wierzbickiego i Chądzyńskiego.** Krążyła też pogłoska, że na wypadek objęcia teki przez posła-żyda dwa nazwiska mają największe szanse: **posła Rosmarina i posła Wiślickiego.** Co do innych tek niema specjalnych targów. **Piastowcy zastrzegają się jednak przeciw tece rolnictwa względnie reform rolnych, uważając, że ten posterunek nie odpowiada powadze stronnictwa i liczebności klubu.**

Gabinet powstanie dziś około 2-giej pop.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17. listopada. (Z.) **Korespondent Wasz dowiaduje się. w ostatniej chwili, że ostatecznego uformowania gabinetu należy spodziewać się nie wcześniej jak jutro około godz. 2-giej popołudniu.**

Dr. Hofmokl skazany na rok twierdzy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17. listopada. (Z.) Dziś o godz. 11-tej przed poł. **wznowiono** w sądzie okręgowym rozprawę przeciw **adw. Hofmokl-Ostrowskiemu.** Do godz. 12.30 przesłuchano świadków: sędziego śledczego **Luksenburga,** prokuratora **Kowalewskiego,** por. **Dudzińskiego,** urzędniczkę sądową **Annę Dąbrowską,** poczem zabrał głos rzeczoznawca sądowy p. **Lisowski** właściciel składu broni.

Warszawa 17. listopada. (Tel. G. P.) W dniu dzisiejszym **adwokat Hofmokl-Ostrowski,** oskarżony o usiłowane zabójstwo **por. Jedruszaka** w sali sądowej dnia 4. kwietnia 1925, został **skazany wyrokiem sądu okręgowego** w **Warszawie na 1 rok twierdzy.**

—o—

ZMIANY W DOWÓDZTWIE WOJSK SOWIECKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 17. listopada. (Z.) Z Wilna donoszą: Według wiadomości nadeszłych z Mińska dotychczasowy dowódca zachodniej grupy wojsk sowieckich. **Tuchaczewskij,** został mianowany **naczelnikiem generalnego sztabu armii czerwonej na miejsce Kamieniewa,** Kamieniew zaś został **generalnym inspektorem armii czerwonej.**

—o—

NADESŁANE.

Na terenie bałkańskich zamieszek

Z Bułgarji do Serbji.

Pernik chlubą Bułgarji. -- Niebezpieczna droga i djabelski most. -- Pobyt w Św. Wraczu. -- Pogranicze bułgarsko-serbskie.

(Od naszego specjalnego korespondenta).

Patrycza, w listopadzie.

Nasze przygotowania do podróży celem wyjazdu nad granicę grecką zostały ukończone. Grecki charge d'affaires w Sofji p. **Ranl Bibica Rosseti** udzielił nam z całą uprzejmością tz. glejtu bezpieczeństwa i zatelegrafował do Aten, że dziennikarze polscy przekroczą granicę celem naocznego przekonania się o rozmiarach wypadków na **terenach pogranicznych.**

Rząd bułgarski poczynił wszystko, aby podróż ułatwić i zabezpieczyć od **ewentualnych niespodzianek.** Ministerstwo zawiadomiło nas, że równocześnie do granicy pojadą jeszcze: **paryski korespondent „Times'u" p. Nemanoff, redaktor bułgarskiego dziennika „Zora" p. Kraptcheff, oraz z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych p. Stamenoff.** Rząd udzielił nam też samochodu.

Podróż do Petryczy, do miasta ostrzeliwanego przez artylerję grecką trwa przeszło 8 godzin. Wyjechaliśmy z Sofji dopiero po godzinie 3 popołudniu, tak, że dopiero można było przybyć na miejsce bardzo późnym wieczorem. Jazda dobrym samochodem „Fiat" **była wygodna i przyjemna.** Droga prowadzi bez przerwy przez pasma wysokich gór ogołoconych na szczytach zupełnie z roślinności. Około godziny 6 zapada ciemność i widać tylko to, co oświetlają światła reflektorów naszego auta.

Przejeżdżamy przez **Pernik,** oświetlony tysiącem elektrycznych lamp. **To chluba Bułgarji, bułgarski „Ruhrgebit", bogate pokłady węgla.** Na górze wielki dom, na którym elektrycznemi żarówkami wypisano „Orion", centrala elektrycznego światła i prądu wytwarzanego siłą wodną.

Potem snują się w mroku nad naszemi głowami **jakieś czarne potwory.** To napowietrzna elektryczna kolej: wózki przewożące cement w obrębie wsi Batanowce. Dalej mijamy szybko miasteczko Barakowo, most stanowiący dawną granicę turecko-bułgarską i pędzimy przed siebie. Teraz trzeba przejechać bardzo niebezpieczną drogę pasmo gór Kresna. My w nocy nie widzimy drogi, czujemy tylko instynktem, że szofer coraz silniej trzyma w rękach kierownicę, że wzrok wysila, słyszymy coraz bardziej nerwowe sygnały, a dookoła czarna noc. Raz z lewej, to znów z prawej strony **głęboko w przepaściach i jarach szumią strumienie i wodospady,** gdzieś w oddali zadźwięczą dzwonki owiec zbudzonych syreną auta, czasem mijamy karawanę senną i wystraszoną. Coraz częściej chwytamy się kurczowo pudła wozu na ostrych skrętach i spadzistych ścieżkach. **Nad nemi czuwa tylko jeden Bóg.**

Szofer zatrzymał nagle samochód i pyta po bułgarsku urzędnika ministerstwa:

— Jechać?

— Tak.

Patrzymy, reflektory pokazują **głęboką przepaść** i filigranowy mostek, zawieszony nad głębokim jarem pełnym wody. Szofer ruszył. Wtaczamy się na most dziwnej konstrukcji. Wydęty w formie litery dużej U przedstawia on ciekawy objekt techniczny. Lecz nie ma czasu na obserwacje i zachwyty. **Uzasadniony lęk każe myśleć o czem innem.** Most — jak nas potem objaśniono — zawieszony na konopnych linach, jęknął pod ciężarem 3.000 kilogramów, zatrzeszczał i... wytrzymał. Przeżegnaliśmy się i postanawiamy w drodze powrotnej **zwiedzić dokładnie całą budowę mostu, czyli wysiąść przed mostem** i przejść pieszo ten djabelski objekt. Tak istotnie uczyniliśmy później. W kilka dni w drodze powrotnej, gdy w samo południe zatrzymaliśmy się przed mostem, zobaczyliśmy nad stokiem przepaści **wspaniały granitowy pomnik.** Bułgarzy objaśnili nam tekst napisu:

— Tu leży szofer... zabił się... nieszczęśliwy wypadek... pod samochodem urwał się... most... cześć pamięci tragicznie zmarłego...

Ciche westchnienie i poważny nastrój towarzyszyły nam w chwili, gdy w dobrą chwilę po przejeździe naszego auta przekraczaliśmy most djabelski i melancholijnie płynącą Strumę.

Ale do rzeczy.

Jedziemy dalej do Petryczy zboczami i przełęczami **pasma gór Kresna,** gdzie podczas wojny grecko-bułgarskiej Grecy stracili w jednym tylko wąwozie 3 dywizje wojska. Dowiadujemy się, że nasz przewodnik **zmienia program jazdy** i z powodu spóźnionej pory urządzi nocleg w Świętym Wraczu na 30 kilometrze przed Petryczą.

Około godziny 11 w nocy przyjeżdżamy do Św. Wracza. **Prystaw, dwóch miejscowych adwokatów i kilku policjantów** prowadzą nas na kwatery. Jednopiętrowy domek, to hotel „Cristal". Kwatera naprawdę wojenna, bez stołu, krzeseł i umywalni. Chcemy zamknąć drzwi na klucz, ale okazuje się, że zamek nie działa, a zresztą w Macedonji — jak nas zapewniają — można spać zupełnie spokojnie bez zamków i policji. Pod osłoną jednak nocy patroluje dwóch posterunkowych, a ten fakt dodaje nam odwagi i kładziemy się na spoczynek w nieznanem miasteczku macedońskiem.

Gdy otworzyłem na drugi dzień oczy, drzwi pokoiku hotelowego były szeroko otwarte, ciepłe powietrze wnikało do wnętrza, a korespondent angielski w pełnym negliżu mył się w ogródku przy drodze. Czas najwyższy wstawać. Gdy poprosiliśmy przystojną Macedonkę o gorącą wodę do golenia zwróciło uwagę, że zamiast pójść do kuchni, kobieta wybiegła szybko na ulicę, a potem dłuższy czas nie wracała. Nasz przewodnik objaśnił krótko:

— Gospodyni poszła po wodę do **źródła gorącego...**

Pospieszyliśmy za nią. Tuż przy głównej drodze jest miejsce oddzielone płotem. W dwóch miejscach z pod kamieni biją gorące źródła **o temperaturze 86 stopni.** Kobiety pracują tutaj jak u siebie w domu. Jedna grupa pierze bieliznę, druga nabiera do dzbanów wodę gorącą dla użytku domowego, inne znów gotują, co się tylko daje. Nasza gospodyni w miejscu osłoniętem słomianką przyrządza dla wszystkich jajka na śniadanie. **Naprawdę oryginalny widok.** Zapraszają nas jeszcze do kąpieli.

Prefekt policji mówi:

— Całe miasto myje, kąpie i goli się w łazienkach. Niech panowie spróbują gorącej kąpieli, wyleczy was z reumatyzmu.

Po kąpieli, śniadaniu i zwiedzeniu miasta wyjeżdżamy samochodem dalej aż do **granicy bułgarskiej.** Po 30 kilometrach jazdy drogi rozchodzą się, na lewo do Salonik przez granicę bułgarsko-grecką, na prawo do Petryczy, **rozgłośnego miasteczka, które w obronie życia, mienia i prawa swych obywateli poruszyło opinję całego świata.**

Wjeżdżamy do Petryczy.

Na powitanie wychodzą: szef okręgu Konsuloff, burmistrz Czaprosoff, oficerowie i policja.

W biurze szefa okręgu miejscowe władze roztoczyły **szczegóły wypadków, które rozegrały się w najbliższem sąsiedztwie.** Szef okręgu, burmistrz i prefekt policji przedstawiali obszernie w chronologicznym porządku rozwój następstw **incydentu, który w kilkanaście minut przybrał rozmiary wojny.**

W następnem sprawozdaniu podamy cały **przebieg zatargu na podstawie bułgarskiego punktu widzenia i szereg spostrzeżeń osobistych.**

St. Zachariasiewicz.

Ustawodawstwo rosyjskie zmienia się coraz bardziej w duchu burżuazyjnym.

Zasadnicze zmiany w sowieckiem ustawodawstwie spadkowem.

(Telefonemat „Gazety Porannej").

Pogranicze sow., 17. listopada.

Z Moskwy donoszą: Prezydjum „Wcika" ogłosiło nowy dekret, wprowadzający doniosłe a zasadnicze zmiany w dotychczasowem **sowieckiem ustawodawstwie spadkowem.** Jak wiadomo, w pierwszym okresie panowania bolszewickiego, prawo otrzymania spadków po zmarłych zostało zniesione nawet **wobec najbliższych krewnych zmarłego,** gdyż ustawodawstwo sowieckie jako jedynego spadkobiercę uznawało tylko **skarb państwowy.** Następnie Sowiety zmieniły system zasadniczy, uznając prawo spadku dla krewnych w pewnych wypadkach, oraz na ograniczoną część majątku spadkowego.

Obecnie, wedle ogłoszonego dekretu, rząd sowiecki zniósł cały szereg ograniczeń prawa spadkowego dla osób prywatnych, oraz **wogóle zmienił** całe ustawodawstwo **w duchu burżuazyjnych zasad ustaw spadkowych.** Między in., nowa ustawa przewiduje, że majątek zmarłego może przejść na własność skarbu tylko w tym przypadku, gdy spadkobierca nie pozostawił żadnego testamentu (tj. brak wyraźnej woli zmarłego), oraz zarazem nie posiada spadkobierców, którzy mogliby rościć sobie prawo do objęcia spadku na podstawie obowiązujących ustaw. Również zniesiono dotychczasowe ograniczenie wartości majątku spadkowego, przechodzącego w ręce masy spadkowej, kwotą **10.000 rubli zł.** (dotychczas nadmiar majątku spadkowego ponad wymienioną kwotę stanowił własność państwową).

Obecnie co do rozmiarów spadków ustawa nie uznaje żadnych ograniczeń.

—o—

Odznaczenie wiceprezesa dyrekcji kolei Dra Youngi.

Lwów, 18. listopada.

Wiceprezes dyrekcji kolei państw. we Lwowie dr. Jerzy Younga odznaczony został krzyżem oficerskim orderu „Odrodzenia Polski" za wybitną współpracę przy organizacji kolejnictwa.

Z tej okazji naczelnicy wszystkich Wydziałów złożyli mu serdeczne życzenia. Dyrektor Wydziału prawnego star. radca Swatoń podkreślił wielkie zasługi p. dra Youngi w dziedzinie organizacji i rozwoju kolejnictwa przez z górą 30 lat niestrudzonej służby. Dr. Younga, który objął w lipcu br. stanowisko wiceprezesa obeznany jest z tutejszemi stosunkami, gdyż pełnił jeszcze przed wojną funkcję wiceprezesa w tut. dyrekcji. P. wiceprezes dr. Younga zjednał sobie w krótkim czasie ogólną sympatję i zaufanie ogółu kolejarzy.

—o—

Z amatorskiej sceny.

W „OGNISKU" DRUKARZY LWOWSKICH.

Lwów, 18. listopada.

Kulturalna i godziwa rozrywka: teatr amatorski, posiada we Lwowie licznych zwolenników, czego dowodem wcale spora liczba stałych scen amatorskich, rozwijających mniej lub więcej ożywioną działalność.

Do najruchliwszych, najlepiej zgranych i bodaj że najdawniejszych należy scena „Ogniska" drukarzy lwowskich. Długoletnia praca, pełna energji i zapału twórczego, p. Marjana Lecha, wycisnęła na niej piętno bardzo dodatnie. Obecnie, w chwili objęcia Towarzystwa przez nowy zarząd, ze sprężystym prezesem p. Wiszniewskim u czoła, pracuje kilku reżyserów, jest więc i szlachetna emulacja, na czem scena amatorska jeno zyskuje, podwaliny jednak pod Kółko, rozwijające się tak pięknie, położył przedewszystkiem p. Lech.

Zespół „Ogniska" porywa się na rzeczy nie byle jakie. Niedawno odegrał z pełnem powodzeniem „Zemstę" Fredry; w niedzielę zaprezentował tragedję Zapolskiej „Ich czworo"; za tydzień wystąpi z „Karpackimi góralami" Korzeniowskiego.

Repertuar rodzimy, urozmaicony, do odegrania przez amatorów niełatwy, a jednak spektakl niedzielny wypadł nietylko ku zadowoleniu wypełniających gustownie odnowioną salę widzów, ale i tych, którzy z zawodowymi artystami nie zawsze są w zgodzie i harmonji. Rzecz jasna, że do amatorów stosuje się miarę inną, mimo to przyznać trzeba, że taka czwórka, jak pp. Kwiecińska i Stankiewiczowa, pp. Romański, a przedewszystkiem Lech na każdej scenie amatorskiej byliby witani bardzo sympatycznie, zdobywając poklask naturalnością gry, swobodą i prostotą zużytych do wywołania pożądanego efektu środków.

Całe przedstawienie szło składnie, a brali w niem — prócz wymienionych — udział pp. Teofil Lauda, dobry reżyser, Tola Jasińska, Eugenja Lechowa i Witold Panejko. Dziecko znalazło również sympatyczną odtwórczynię, poruszającą się na scenie bez tremy.

Wieczór pozostawił po sobie wrażenie bardzo sympatyczne.

mzo.

Ważni świadkowie

którzy widzieli innych sprawców zamachu.

Sensacyjne oświadczenie dra Landaua w związku z śmiercią Cechnowskiego i zeznaniami straconego Botwina.

(Dwudziesty ósmy dzień rozprawy).

Lwów 18. listopada.

Wczorajsza rozprawa rozpoczęła się o godz. 9.30 rano **przy bardzo niewielkiem zainteresowaniu zwykłej publiczności.** Na sali zaledwie 60 proc. codziennych słuchaczy. Przewodniczący po otwarciu posiedzenia zawiadamia obronę, **że nadeszły z Województwa odpowiedzi na szereg pytań wysłanych przed kilku dniami przez Trybunał** i zapowiada, że po pauzie będą one odczytane. Następnie wzywa **świadka Michała Leśniaka,** lat 22 szeregowca 19. p. p., który po zaprzysiężeniu zeznaje co następuje:

Swiadek, który umiał dobrze obserwować i pamięta wszystko.

— W dniu zamachu na Prezydenta Rzpltej pracowałem na Targach Wschodnich, skąd po godzinie drugiej wyjechałem tramwajem do miasta. **Na ulicy Legionów koło sklepu Stoińskiego tramwaj zatrzymano** ponieważ ulicą Kopernika miał wkrótce przejeżdżać p. Prezydent. **Stałem na przednim pomoście pierwszego wozu. Przed sobą widziałem głąb ulicy Kopernika.** W okolicach sklepu Beyera na trotuarach było już sporo publiczności. Na jezdni jednak nie było jeszcze nikogo. W chwili gdy p. Prezydent nadjeżdżał, **publiczność zbliżyła się tłumnie do kordonu policji, częściowo schodząc na jezdnię.** Gdy orszak był już w bezpośredniej bliskości **ujrzałem wiele rąk podniesionych do góry i okrzyki: „Niech żyje“. W chwili** kiedy powóz p. Prezydenta **był na linji latarni kawiarni „De la Paix“ z lewej strony od strony sklepu Beyera z chodnika wyrzucił ktoś z drugiego rzędu publiczności biały pakiet.** Pakiet zatoczył łuk i spadł tuż za powozem. Momentu upadku pakietu nie widziałem, bo publiczność zasłaniała mi. Potem dopiero ujrzałem dym. Po rzuceniu tej bomby, przez moment **trwał kompletny bezruch i oniemienie, w chwilę jednak potem publiczność rozerwała kordon i zaczęła uciekać bezładnie częściowo chodnikiem ulicy Legionów, a częściowo na Wały Hetmańskie.** Wyskoczyłem z tramwaju i podbiegłem na miejsce wypadku. Ale usłyszawszy okrzyki „Bomba!“, zawróciłem do bramy l. 1 przy ul. Legionów i w tej chwili zobaczyłem na chodniku jakiegoś pana barczystego we fraku, który wydawał rozkazy policji. Słychać było głosy informujących, jakoby pakiet wyleciał z balkonu kawiarni „De la Paix“. **Śmiałem się z tego wewnętrznie, gdyż wyraźnie widziałem, że wyleciał od strony sklepu Beyera.**

Pani, która goniła Steigera.

Potem jakaś pani biegła chodnikiem krzycząc, że sprawca uciekł do bramy Nr. 1 przy ul. Legionów.

Przewodniczący: Proszę sobie przypomnąć, czy mówiła sprawcy, czy sprawca?

Świadek: Niestety, dokładnie nie pamiętam. **Ta pani zbliżyła się do bramy, a jakiś pan mówił do niej: „Jeżeli pani widziała sprawcę, to proszę go wskazać, tu jest policja.**

W tej chwili w progu bramy zobaczyłem mężczyznę dobrego wzrostu, barczystego, w jasnej zarzutce, w okularach, o rysach wybitnie semickich, bardzo bladego, bez kapelusza. Ujrzawszy go ta pani powiedziała: **„Tak. To ten pan.“**

Przewodniczący: Czy powtarza pan to dosłownie?

Świadek: Tak. Te słowa powtarzam **dosłownie.** Przedtem również coś mówiła, ale nie pamiętam. Ten pan szedł wprost i gdy zbliżył się do krawężnika chodnika, otoczono go, **a wtedy on powiedział: „Proszę pani, ja jestem urzędnikiem, idę do Banku...** czy coś podobnego.

Przewodniczący: A jakie pan odniósł wrażenie?

Świadek: Miałem wrażenie, że może to nie jest sprawca, może tylko chca go wylegitymować. Wreszcie widząc, że zajście się likwiduje, odjechałem w swoją drogę. Oto wszystko.

Przewodniczący: Czy pan widział miejsce wyrzutu bomby?

Świadek: Tak jest. **Równocześnie z podniesieniem rąk pakiet ten wyleciał.**

Przewodniczący: A kto rzucił nie wie pan?

Świadek: Nie.

Miejsce na planie.

Przewodniczący: Proszę wskazać dokładnie miejsce to na planie.

Świadek (obejrzawszy dokładnie plan): **Pakiet ten wyrzucony był z jezdni w odległości około sześciu kroków od latarni.**

Przewodniczący: Czy było tam większe skupienie skąd wyleciał przedmiot?

Świadek: Może było z cztery lub pięć szeregów publiczności, dość rzadko.

Przewodniczący: A kto była ta pani?

Świadek: Nie znam.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z d. 19. XI. 1925.

RENE AMYOT.

I poszedł...

Cisza zaległa salon. Pan i pani Lambrequin (Teodor i Antonia) wpatrywali się w skazówki zegara, siedząc oddaleni od siebie całą przestrzenią salonu. Odrazu można było spostrzedz, że małżeństwa tego nie łączyła zbytnia czułość.

Przez uchylone drzwi do drugiego pokoju, widać było stół nakryty na trzy osoby.

Ósma godzina wybiła zwolna.

— Widać, nie przyjdzie — westchnęła pani Lambrequin.

— Przyjdzie, Antonio, przyjdzie, nie może być inaczej... spóźnienie to musi mieć swój powód... dawniej nie zrobiłby tego...

— Niestety!

I znów cisza zaległa, lecz tym razem pełna troski.

Pan Teodor Lambrequin był to brzydki, mały, pięćdziesięciu lat człowieczek, chudy aż litość brała, łysy, żółty, z małemi blademi oczkami, których ponure wejrzenie stwierdzało, iż ma się przed sobą śledziennika.

Pani Antonia, niezwyklej otyłości osoba, o rysach zalanych tłuszczem, z noskiem czerwonym, daremnie usiłowała zatrzeć na sobie nieprzyjazne oznaki straconej dawno młodości. Kiedyś, kiedyś, była ładna, nawet bardzo ładna, lecz dziś obfitość kształtów przytłumiła wdzięk postaci a rozkoszny dawniej czarny puszek nad wargami, zamienił się na spore wcale wąsiki. Piękna Antonia nie istniała, została gruba pani Lambrequin... Czas nie oszczędza...

Dwadzieścia lat temu urocza Antonia zachwycała wszystkich wokoło; kochano się w niej bez pamięci, serca sypały jej się pod stopy, pojedynkowano się o jej względy, gdyż nie szczędziła gorących spojrzeń i czarujących uśmiechów. Nie miała żadnych skrupułów w kwestji pocałunku, a krótkowzroczny Teodor nigdy nie widział nic złego. W tej to epoce, w czasie swego pobytu w Rzymie poznała pani Antonia Anatola Sistoumard, malarza. Młody ten i ładny człowiek entuzjastą był na punkcie kultu piękna, a szczególnie piękna bez osłon, co spowodowało mnóstwo historyjek krążących o nim na ten temat. Jakoś stało się, że w krótkim czasie po poznaniu, Teodor i Anatol byli nierozłącznymi przyjaciółmi, tak serdecznymi, że po wspólnym powrocie do Paryża, powzięli myśl kupienia dwu sąsiadujących z sobą domów, byle tylko być blisko siebie. Malarz pozyskał nie tylko miłe sąsiedztwo, lecz i piękny model, dzięki któremu dzieła jego zyskały rozgłos. Sławny już malarz prowadził z państwem Lambrequin życie rodzinne, prawie wspólne i w ten sposób długie lata przeszły bez troski. Taki stan rzeczy trwał aż dotychczas, gdy nagie horyzont ich szczęścia zasępiły ciężkie chmury: groza zawisła nad temi trzema głowami, powiał chłód. Anatol od jakiegoś czasu był inny, zupełnie inny...

Jego to tak niespokojnie oczekiwali państwo Lambrequin. Anatol miał być na obiedzie.

— Nie przyjdzie... myśleli ponuro...

Wtem zadźwięczał dzwonek u drzwi wchodowych, a dwa radosne głosy zawołały:

— Przyszedł!

Istotnie ukazał się, jeszcze młody, jeszcze piękny, uśmiechnięty, lecz jakby zakłopotany. Wieczorowe ubranie doskonale uwydatniało jego postać, a nieskażona biel koszuli i krawatki doskonale harmonizowały z lekką siwizną, przypruszającą jego skronie; całość była pełna wdzięku. Z głębokim ukłonem ucałował zbyt pulchną rączkę pani domu, a Antonia, obrzuciwszy go rzewnem spojrzeniem, już mu przebaczyła wszystko. Następnie nasz bohater uścisnął pana Teodora, który choć uradowany z przybycia przyjaciela, nie mógł powstrzymać się od uwagi:

— Drogi Anatolu, wiesz która godzina? Żołądek mój nie znosi czekania...

Malarz usprawiedliwiał się uprzejmie: interesa... wystawa... uczniowie... dużo innych spraw, stanęło na przeszkodzie w pospieszeniu do drogich mu osób...

Jak za dawnych dobrych czasów zasiedli do stołu we trójkę.

II.

Z początku w milczeniu spożywali potrawy, tylko szczęk widelców i nożów dawał się słyszeć. Po zaspokojeniu pierwszego głodu atmosfera stała się swobodniejszą i potoczyła się rozmowa, jak zwykle na temat malarzy, ich prac, zazdrości kolegów „mistrza“ (mistrzem bowiem nazywano Anatola w tym domu).

Cała rozmowa prowadzona była żywo, z giestykulacją, pomimo tego, słowa padały jakby w pustą przestrzeń, jakiś fałszywy ton dawał się odczuwać. Jakieś roztargnienie widoczne było u każdej z trojga osób, jakby każda z nich zajęta była swojemi myślami.

Mistrz kombinował w duchu:

— Do licha! mam tego dosyć; brzydka, stara, gruba, nos czerwony; milutka Fanny (przepadam za Amerykankami) będzie dziś u Bovingtonów... muszę stąd zwiać o dziesiątej... ale jak to zrobić?

— Drogi mistrzu, odezwała się Antonia, doskonale się składa, że jesteś w wieczorowem ubraniu, liczę bowiem na twoje towarzystwo na dzisiejszą premjerę w Teatrze Francuskim.

— Oj, źle! — pomyślał Sistoumard — lecz odrzekł z najmilszym uśmiechem:

— Droga pani Antonio, byłoby to dla mnie niewypowiedzianą przyjemnością!... Lecz na nieszczęście rozporządziłem już dzisiejszym wieczorem... mam w ambasadzie angielskiej prywatne małe zebranie... które ma dla mnie doniosłe znaczenie. —

Przewodniczący: Jak wyglądała?

Świadek: Nie pamiętam. Wiem tylko, że była ubrana ciemno.

Przewodniczący: Więc pan nie słyszał, aby ta pani powiedziała: **„Zdaje mi się"?**

Świadek: Stanowczo tak nie powiedziała.

Dr. Landau: Podobno pan słyszał jakoby mówiono wśród publiczności, **że dwóch sprawców uciekło.**

Świadek: Tak jest. **Słyszałem kogoś mówiącego te słowa.**

Przewodniczący: Czy dużo uciekających udało się w stronę Wałów?

Świadek: Sporo osób uciekało w tę stronę.

Przewodniczący: Czy może uciekali również jacyś policjanci?

Świadek: Nie, tylko cywilni.

Na tem badanie świadka ukończono.

Następnie zeznaje **świadek Rafał Urzędowski**, lat 34, kapitan korpusu sądowego. Po zaprzysiężeniu mówi on co następuje:

Swiadek, który obserwował Steigera.

— W dniu krytycznym jechałem tramwajem ulicą Legjonów. Koło sklepu Haasa tramwaj zatrzymano. Wyszedłem i idąc powoli skierowałem się w kierunku pasażu Mikolascha. Nie miałem zamiaru zatrzymywać się, aby obserwować przejazd Prezydenta. Doszedłszy do sklepu Beyera minąłem go **i znalazłem się na jezdni wprost kawiarni De la Paix.** W tej chwili zobaczyłem oddział 14. p. p. ułanów, a za nim powóz P. Prezydenta. W tej chwili koń oficera jadącego koło powozu **rzucił się gwałtownie w bok odskakując od jakiegoś palącego się przedmiotu na jezdni.** Kilka sekund był dziwny spokój, potem rozległy się okrzyki **i publiczność zaczęła uciekać we wszystkie strony.** Zrozumiałem natychmiast, że rzucono bombę. Ale zorjentowałem się również szybko, iż niebezpieczeństwo minęło, gdyż bomba powinna już była eksplodować. Zobaczywszy następnie gorączkowy ruch policji, **przeszedłem na chodnik ulicy Legjonów i zobaczyłem tam tego rodzaju scenę:** mniej więcej koło fryzjerni Stoińskiego **stał jakiś pan dobrego wzrostu, w okularach w ciemnej oprawie, w jasnej zarzutce, a obok niego jakaś pani, która dotykała ręką prawego jego ramienia i mówiła: „Ten pan, ja go widziałam". To była Pasternakówna, którą oddawna znałem z widzenia, nie znając jej nazwiska.** W tej chwili podszedł do tej grupy jakiś pan po cywilnemu ubrany i **całe towarzystwo kazeł zabrać na policję.**

Przewodniczący: Rzutu bomby pan nie widział?

Świadek: Nie tylko rzutu, ale i upadku bomby nie widziałem.

Przewodniczący: Czy koło tej grupy ludzi, o których pan przed chwilą mówił było więcej osób?

Świadek: Owszem było wiele osób, **ale nie zwróciłem na nich uwagi.**

Przewodniczący: Czy byli policjanci?

Świadek: Tak.

Przewodniczący: A konni policjanci?

Świadek: Nie widziałem.



Po powyższem przesłuchaniu przywołano następnego **świadka p. Karola Nowaka,** lat 49, urzędnika prywatnego, który po zaprzysiężeniu zeznaje:

Tajemniczy pakunek.

— Koło godziny 2.45 sezdłem z obiadu **ulicą Kopernika w stronę placu Marjackiego chodnikiem po lewej stronie.** Wiedziałem, że przejeżdżać będzie Prezydent, to też nie dziwiłem się zbierającym się ludziom. W pewnym momencie **minęło mnie dwóch mężczyzn, jeden w jasnym płaszczu, drugi w ciemnem ubraniu, którzy szli w kierunku odwrotnym. Jeden z nich niósł w lewej ręce małe zawiniątko w gazecie wielkości dużego słoika od musztardy. Mijając mnie jeden z nich powiedział do drugiego: „Trzeba przejść na drugą stronę, bo jeszcze ktoś będzie myślał, że niosę bombę..."**

Przewodniczący: A co potem?

Świadek: Skręcili obaj do pasażu Mikolascha i tam znikli. W chwilę potem **ponownie zobaczyłem jednego z nich, tego, co niósł pakiet.** Widziałem go, jak wyszedł z pasażu **i starał się przecisnąć na drugą stronę ulicy. W ręku już nic wtedy nie miał.** Policja go nie chciała przepuścić. **Przedarł się jednak siłą i przedostał się na jezdnię ul. Legionów.** Ja dłużej jednak na niego nie patrzyłem, bo zobaczywszy swego kolegę biurowego po drugiej stronie jezdni ul. Legionów na linji figury Matki Boskiej, przeszedłem tam i tam już zostałem. Gdy Prezydent nadjeżdżał **ujrzałem z daleka rzucony pakiet z rogu ul. Legjonów i Kopernika. Wyleciał w powietrze na jakieś trzy metry w górę i spadł.**

Przewodniczący: A tego człowieka już pan więcej nie widział?

Świadek: Nie. Zrobił się krzyk, zaczęli uciekać...

Przewodniczący: Proszę opisać, jak wyglądali ci dwaj ludzie?

Świadek: Jeden niski, krępy, lat około 25, brunet golony, w płaszczu gumowym jasnym. Drugi szczupły, szatyn, wyższy, młodszy od pierwszego, wąsy przystrzyżone. Ubrany był w granatowe ubranie bez kapelusza.

Na tem badanie świadka ukończono i przewodniczący zarządził przerwę półgodzinną.

Dokumenty z Województwa i fotografje.

Po przerwie przewodniczący zawiadamia, że w związku z uchwałą Trybunału z dnia 31. października **Trybunał wystosował pismo do Województwa w sprawie kryptonimu, który otrzymał na dwa dni przed zamachem ks. metropolita Szeptycki,** następnie w sprawie nadesłania **programu pobytu Prezydenta we Lwowie, oraz fotografji Charkiwa, Pańczyszyna i Fidyka, pozatem w sprawie organizacji wojskowej ukraińskiej.** Obecnie Województwo nadesłało odpowiedzi na wszystkie te pytania. Otóż 1) urząd wojewódzki zawiadamia, że **nie posiadał i nie posiada oryginału listu, który jakoby miał otrzymać od organizacji ukraińskiej ks. metropolita Szeptycki.** B. wojewoda Zimny otrzymał jedynie tylko odpis tego listu, który odesłano do policji politycznej. Autora czy też autorów tego pisma nie udało się wyśledzić. 2) Sąd otrzymał od Kurji grecko-kat. pismo, w którem taż Kurja **stwierdza, że nie wie, co się stało z oryginałem tego listu.** 3) Dodatkowy list od tychże władz duchownych grecko-katolickich przesłany do sądu, który **stwierdza, że wedle informacji, zasięgniętych u metropolity Szeptyckiego omawiane pismo doręczone było w oryginale dyrekcji policji we Lwowie na dzień przed zamachem.** 4) Nadesłano również odpis programu pobytu P. Prezydenta we Lwowie **z szczególnem uwzględnieniem programu uroczystości od godz. 2-giej popoł. w dniu zamachu.** W programie tym zaznaczono dokładnie **kierunek przejazdu P. Prezydenta z Targów Wschodnich do gmachu Województwa.** 5) Urząd wojewódzki nadesłał pozatem cztery fotografje, a mianowicie: **Charkiwa, Pańczyszyna i Fidyka.** 6) Co do istnienia organizacji W. O. W. U. (Werchowna Organizacja Wijsk Ukraińskich) urząd wojewódzki stwierdza, **że działalność jej znana już była przed zamachem na Prezydenta.** Robota tej organizacji zasadzała się **na działalności wywiadowczo-dywersyjnej.** Zamachy na marsz. Piłsudskiego i wojewodę Grabowskiego **były zapewne ich dziełem.** Podejrzenia, że zamachu ostatniego dokonała też **organizacja opierająca się na listach, które otrzymała redakcja „Chwili" oraz na liście metropolity wystosowanym do metropolity Szeptyckiego, pozatem na poufnych wywiadach wojewódzkiego wydziału politycznego.**

List, który gdzieś zaginął.

Po odczytaniu tych dokumentów dr. **Landau** w dłuższem przemówieniu uzasadnia **ważność oryginału listu, który otrzymał metropolita Szeptycki,** oraz przypomina, że metropolicie grożono w swoim czasie **represjami i zamachami, gdyby poważył się przyjąć Prezydenta w Katedrze ruskiej.** Dowodzi to, że i listy, które otrzymała redakcja „Chwili" **są autentyczne.** Ujawnienie oryginału listu do metropolity Szeptyckiego **musi być w tej sprawie decydujące.**

— Anatolu — wtrącił spokojnie Teodor — ambasador angielski od trzech tygodni jest na urlopie... Nie udało ci się mój drogi.. Antonio — ubierz się; Anatol będzie ci towarzyszyć... Idź się ubrać.

Antonia wyszła.

Wściekłe spojrzenie rzucił Anatol w stronę Teodora; nie mógł powstrzymać swego niezadowolenia:

— Nieszczególny pomysł! Kwadrans na dziesiatą. Tam możemy być dopiero koło dziesiątej.

— Przed premjerą grają jakąś dwuaktową komedję — odparł słodko Teodor — przy będziecie w porę.

— Ależ ja mam wieczór zajęty!

— To nic Anatolu; posłuchaj co ci powiem, sprawa jest poważna, bardzo poważna...

Malarz zadrżał, pan Lambrequin zaś patrzył na niego bystro, a w jego małych, bladych oczkach taiła się złośliwość...

— Posłuchaj mnie Anatolu, a zrozumiesz! Ośmnaście lat milczałem, ośmnaście lat znosiłem wszystko spokojnie, z zupełną rezygnacją. Interesu w tem nie miałem, byłem bowiem i jestem bogaty. Żona moja zawsze była pełna temperamentu, podczas gdy ja byłem niestety zwolennikiem teorji Platona; prędzej zginę, niż będę zazdrosny! W swoim czasie zjawiłeś się, zrobiłeś niezwykłe wrażenie, zwycięstwo zatem było twoim udziałem. Odtąd czuwałem dniem i nocą, niewdzięczniku, by Antonia była ci wierną, pomimo wielkich trudności i mogę cię zapewnić, że w tym salonie jest tylko jeden rogacz, a tym rogaczem jestem ja.

Mistrz zdumiony, oszołomiony, słuchał, nie będąc w stanie odpowiedzieć ani słówkiem, Teodor zaś mówił dalej:

— Moja żona należała do Ciebie, moja piękna dawniej żona; malowałeś ją jak ci się podobało: jako Wenus, jako Dianę, jako Minerwę, Junonę, na wzgórzu Ida, na chmurze, uzbrojoną w łuk, z księżycem na włosach: przez nią zyskałeś na sławie, mówiąc bowiem między nami, tylko jedynie te twoje obrazy są dobre, do których ci ona pozowała w kostjumie lub bez: przestudjowałeś swój model do gruntu... i cóż dalej?

Teraz wyobrażasz sobie, że okrywszy się za jej udziałem sławą, wykorzystawszy w całej pełni jej piękność i temperament, możesz mi ją teraz zwrócić brzydką, roztyłą, przeżytą, chcesz mi ją darować, puścić z kwitkiem? Chcesz, bym ja teraz z kolei był jej „Cavaliere servante" — ja tej grubej baby, ja, jej mąż? To być nie może! Miałeś ją, trzymaj dalej, mój gagatku! — tak, mistrzu, tak. teraz ja dyktuję swoją wolę. Na początek: — pójdziesz dzisiaj do teatru z naszą Antonią, albo natychmiast roztrzaskam ci czaszkę.

To mówiąc Teodor wyjął z kieszeni rewolwer i mierzył z wolna w głowę Anatola.

— Pójdę już, pójdę — wybełkotał przerażony malarz...

I poszedł...

Tłum. **Mistress.**

— Niestety muszę stwierdzić, że coś się z tym listem stało. **Pokrywa go jakaś tajemnica.** Uważamy, że czynione są próby **ukrycia tego listu.** Wobec tego wnoszę, aby sąd zwrócił się do tutejszej dyrekcji policji **z wezwaniem natychmiastowego przedłożenia tego listu, oraz wytłumaczenia dla czego dotychczas go ukrywano.**

Pozatem wnoszę, **aby nadesłane fotografje okazywane były wszystkim tym świadkom, którzy zeznawali i będą zeznawać, że widzieli sprawcę lub uciekających.**

Pozatem stawiam nowe wnioski, a mianowicie **odnośnie do zeznania świadka p. Wiktorji Loedlowej należy stwierdzić kategorycznie, gdzie świadek ten stał podczas zamachu, czy rzeczywiście schwyciła sprawcę za rękę jednocześnie z p. Pasternakówną i czy wogóle była podczas aresztowania Steigera.** W tym celu proszę o **przesłuchanie agenta Niebylskiego,** który był obecnym podczas aresztowania i rewidował Steigera. Pozatem stwierdzam, że p. **Loedlowa nie była bez wpływów zewnętrznych. Może jej nikt nie namawiał do zeznań, ale działała tu jakowaś sugestja.** Dlatego więc bezwarukowo domagam się **sprawdzenia w policji wiedeńskiej, czy był i kto z policji tamtejszej u p. Loedlowej.** Ów rzekomy komisarz wydaje mi się osobą **niezmiernie podejrzaną,** być może, że on był **narzędziem celem inspirowania jej zeznań.** Stwierdzam jeszcze, **że wciąż wypływają jakoweś zeznania, stojące w związku z pomawianiem Steigera o należenie do komunizmu. Plotki te mają obecnie źródło swe we Wiedniu.**

Niesłychanie ważne oświadczenie dra Landaua.

Wobec poruszenia kwestji przynależności Steigera do komunizmu zmuszony jestem przypomnieć, **że już w procesie Jaegera toczyły się debaty, czy Steiger, czy komuniści dokonali zamachu. Komuniści robili wszystko, aby uratować Pańczyszyna. Podczas tej rozprawy zabito, jak wiadomo, Cechnowskiego, który zeznaniami swemi obciążył Pańczyszyna. To też na dzień przed konfrontacją z Pańczyszynem był zabity. Botwin przyznał się, że z rozkazu partji zabił go w celach „samoobrony“ i z powodu zeznań przeciw Pańczyszynowi złożonych. Ma to niesłychane znaczenie dla sprawy. Wobec tego proszę sąd o sprowadzenie protokołu zeznań Botwina i odczytanie tutaj.**

Co do listu do „Chwili“ proszę o dopuszczenie znawców lingwistów, którzy stwierdzą, **czy listy te pisane były poprawnie po rusku,** a proszę dlatego, że rozlegały się tu głosy, **które jakoby kwestjonowały autentyczność tych listów ze względu na ich niepoprawny język.**

Swiadek, który słyszał coś, od kogoś...

Po tem oświadczeniu **dra Landaua** przewodniczący wzywa nowego świadka **dra Franciszka Miszalika** lat 56 adwokata ze Lwowa, który zeznaje co następuje:

— Dnia 5. września 1924 r. koło godz. 4-tej po poł. jechałem tramwajem do swej kancelarji. — Wysiadłszy koło kawiarni Wiedeńskiej dowiedziałem się o zamachu. W tej chwili **spotkałem znajomego mi osobiście pewnego pana, którego jednak nazwiska nie znam.** Ów pan opowiedział mi, że tuż przed przejazdem p. Prezydenta **widział dwóch podejrzanych mężczyzn,** jednego wyższego, drugiego niższego, ten wyższy był w jasnym raglanie. Szedł on za nimi i widział **jak staneli oni na rogu ul. Legjonów i Kopernika obok latarni, a w chwilę potem jeden z nich krótkim rzutem z zanadrza rzucił ów przedmiot pod powóz.** W chwilę potem obaj spokojnie odeszli i znikli mu z oczu. Po namowie z mej strony obiecał mi pójść na policję i zameldować o powyższem.

Przewodniczący: Czy od tego czasu pan go nie widział?

Świadek: Nie, już go więcej nie widziałem.

Drugim z kolei **świadkiem był Adolf Feder,** lat 50, przemysłowiec zaprzysiężony.

Przewodniczący: Proszę opowiedzieć co pan widział?

Znów dwaj tajemniczy mężczyźni.

Świadek (zeznaje bardzo jasno tłumacząc wszystkie fakta niezmiernie logicznie). Koło godziny 2-giej popoł. **byłem w kawiarni „De la Paix“ na balkonie,** chcąc przyjrzeć się p. Prezydentowi. Podczas przejazdu orszaku zauważyłem, że koń jednego z oficerów skoczył nagle w bok, **a p. Prezydent w tym momencie się obejrzał.** Bomby rzuconej i upadku jej nie widziałem, gdyż patrzyłem w danym momencie w ulicę Legjonów. Następnie widziałem, jak po zamachu policja **otoczyła kordonem wszystkich na rogu ul. Legjonów koło sklepu Bevera.** Z pośród otaczanych pierścieniem **wykradł się jakiś osobnik poprzez kordon i pobiegł w głąb ulicy Legjonów.** Koło kwiaciarni Starcka przyłączył się do niego **jakiś drugi mężczyzna** i obaj pobiegli do bramy, **skąd następnie uciekli na Wały Hetmańskie.** Więcej już nic nie widziałem. Przypominam sobie, że **jeden z nich w pewnym momencie obrócił się i zobaczyłem wtedy twarz jego. Był to młody człowiek bez kapelusza, blondyn w zielonkawym płaszczu gumowym. Drugi biegnący za nim był średniego wzrostu ciemno ubrany.**

Po tem zeznaniu przewodniczący **pokazuje świadkowi fotografje Fidyka, Pańczyszyna i innych. Świadek jednak żadnej z fotografji nie rozpoznaje podobieństwa do owego uciekającego człowieka.**

Ostatnim świadkiem wczoraj przesłuchiwanym **był Marjan Orlicki,** lat 30, zamieszkały w Przemyślu, który zeznał co następuje:

— W dniu krytycznym podczas przejazdu p. Prezydenta byłem na balkonie kawiarni „De la Paix“ z żoną. **Ujrzałem w pewnej chwili jakiś pakiet biały, który odbił się o tylne skrzydło powozu i spadł za powozem.** Po tym wypadku schroniliśmy się wraz z żoną do kawiarni. Po 10 minutach wyszedłem ponownie na balkon i widziałem jak ten przedmiot leżał na jezdni. Dokładnie jednak nie widziałem skąd był wyrzucony. Mam wrażenie, że wyleciał on z chodnika koło sklepu Bevera.

Na tem rozprawę zakończono, odraczając ją do następnego dnia do godz. 9 rano.

Lloyd George w Moskwie?

Wizyta nieoficjalna, ale niepozbawiona znaczenia politycznego.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow.. 17 listopada. Z Moskwy donoszą: Wielką sensację wywołała w kołach sowieckich wiadomość o oczekiwanem tu w najbliższych dniach przybyciu z Londynu do Moskwy... Lloyda Georgea. Przyjazd byłego premjera angielskiego do stolicy czerwonej, choć pozbawiony charakteru oficjalnego, ma jednak odegrać doniosłą rolę w ułożeniu się dalszych stosunków angielsko-sowieckich. Polityk ten ma dokładnie zapoznać się z stosunkami, panującemi w państwie czerwonem, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczo-ekonomicznej, oraz na podstawie zgromadzonego osobiście materjału opracować plan tych przyszłych stosunków. W oficjalnych kołach otaczają cel i zadania przyjazdu Lloyd George'a ścisłą tajemnicą, oświadczają jedynie (w wywiadzie ludow. komisarza dla spraw zagran. z współpracownikiem „Krasnej Gazety“), że „możliwość przybycia byłego premjera angielskiego nie da się zaprzeczyć“.

Archiwum z czasów Bohdana Chmielnickiego.

Odkrycie naukowe prof. Bieleckiego.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow.. 17 listopada. Z Kijowa donoszą: We wsi „Zabiełoczjem“ (w okolicy Radomyśla) profesor Bielecki wykrył obfite archiwum z epoki Bohdana Chmielnickiego. Archiwum zawiera między in. oryginały wymiany licznych dokumentów między Chmielnickim a rządem polskim i moskiewskim. W „Zabiełoczjem“ znaleziono również pamiątki naocznego świadka przebiegu powstania Chmielnickiego oraz strasznych okrucieństw, dokonanych podczas pochodu na Ukrainie. Wedle oświadczenia prof. Bieleckiego znalezione dokumenty rzucają jasne światło na dzieje epoki Chmielnickiego oraz przedstawiają ogromną wartość historyczną. Zostaną one ogłoszone w sowieckiem wydawnictwie „Czerwony Archiw“.

Sowiety zrywają stosunki ekonomiczne z Holandją.

Likwidacja sowieckich misyj handlowych w Rotterdamie i Amsterdamie.

(Telefonemat „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow., 17 listopada. Z Moskwy donosza: W związku z odmownem stanowiskiem rządu holenderskiego w sprawie uznania Sowietów de jure, rząd moskiewski wydał rozporządzenie o zaniechaniu na przyszłość wszelkich stosunków ekonomicznych między Sowietami a Holandją. Równocześnie wydano rozporządzenie o zamknięciu i likwidacji działalności sowieckich misji handlowych w Rotterdamie i Amsterdamie. Funkcje tych misji przeniesiono do Niemiec (Hamburga).

KRONIKA

TEATR WIELKI:

Środa: „Nowi Panowie“.
Czwartek: „Nowi Panowie“

TEATR NOWOŚCI:

Środa: „Jej Wysokość Tancerka“.
Czwartek: „Marietta“, operetka (prem.).
Początek przedstawień punktualnie o g. 7.30 wieczorem.

*

Teatr Wielki daje dziś i jutro ostatnią nowość repertuaru scen polskich i zagranicznych, świetną satyryczną komedję popularnej spółki autorskiej R. de Flers'a i F. Croisset'a „Nowi Panowie“, która na wczorajszej premierze odniosła wielki sukces, dzięki koncertowej grze zespołu artystycznego z pp. Czajkowską, Rowińską, Dobrzańskim i Kwiatkowskim, jak również niezwykle pomysłowej i starannej reżyserji p. Dobrzańskiego. Ostatnie to dzieło mistrzów komedji francuskiej ma zapewnione powodzenie na repertuarze teatrów. Ceny biletów zniżone.

Teatr Nowości daje dziś, po raz ostatni, na wieczorowem przedstawieniu, arcymelodyjną i wesołą operetkę Goetzego „Jej Wysokość Tancerka“, która w pełni powodzenia ustępuje z repertuaru, dając miejsce nowej premierze operetki „Marietta“ — w dniu jutrzejszym, w czwartek. Przygotowana z nadzwyczajnym wysiłkiem pracy, pełna bogatych efektów i pomysłów, w reżyserji p. Tatrzańskiego, w pierwszorzędnej obsadzie z pp. Korabianką (rola tytułowa), Rylską, Kuligowskim, Tartzańskim, Kowalskim i Szoslandem, operetka ta będzie nowym sukcesem artystycznym działu muzycznego. Kierownictwo muzyczne spoczywa w ręku p. Jarosława Leszczyńskiego, część choreograficzną pomysłu baletmistrza p. Cesarskiego. Nowe dekoracje Z. Balka. Ceny zniżone.

„Hetman Stanisław Żółkiewski“ wspaniały dramat narodowy Kazimierza Brończyka ukaże się na popołudniowem przedstawieniu dla młodzieży szkolnej w najbliższą sobotę, po cenach bardzo znacznie znizonych. Przedwstępna sprzedaż biletów rozpocznie się w środę i czwartek bież. tygodnia, w godz. 5—7 wiecz. w Komitecie Rozrywkowym dla młodzieży, w budynku szkolnym im. Tańskiej przy ul. Jabłonowskich.

*

Z teatru „Semafor“. Wypełniona do ostatniego miejsca widownia „Semafora“ stwierdza, że młody teatr tym razem trafił naprawdę w smak publiczności. Są w nowym programie i punkty poważne, jak przepiękna „Poczta“ Rabindranatha Tagore z niezrównaną Budzanowską, czy prześliczna „Waza pęknięta“ Sully Prudhomme'a w pięknem wykonaniu Mayenowej, są i rzeczy tak lekkostrawne, jak Rodocca: „Nie jestem przy apetycie“ z wybornym żarłokiem w interpretacji Winawera lub „Nowinki“ Boya z doskonałemi plotkarkami, granemi przez Sieniawską i Zamiłło. Szczyt atrakcji stanowi „Laura i Filon“ z niezwykle ulubionym młodym artystą Akrzyńskim w roli pijaka-gitarzysty. Kończy się program przepysznie wystawionym „Walcem“ Straussa z popisową grą Draczewskiej i Kopycińskiej oraz Regry i Sulimy. Wczoraj odeszła masa osób od kasy. Prześliczne zdjęcia fotograficzne najpiękniejszych pod względem dekoracyjnym punktów, ukazały się wczoraj na mieście.

*

Teatr „Semafor“, ul. Rejtana 3. Codziennie 19.45, w niedzielę i święta 16.45. 1) Rabindranath Tagore: Poczta. 2) Fr. Karpiński: Laura i Filon. 3) Boy: Nowinki. 4) Jack London: Prawo białego człowieka. 5) „Poczekaj Hanka“. 6) „Na przypiecku“. 7) Rodoć: „Nie jestem przy apetycie“. 8) Prudhomme: Waza. 9) Strauss: Walc.

Bilety do nabycia wcześniej w składzie nut Seyfartha, ul. Akademicka.

Św. Mikołaj i Boże Narodzenie, jakież to radosne dni dla dzieci, oczekiwane niecierpliwie, przynoszące spełnienie wielu marzeń. „Rodzinie Sierocej dzieci po poległych w Obronie Lwowa i Kresów Wschodnich“ jest 70 dzieci, starszych i młodszych, które również marzą o zabawce lub jakimś pożytecznym przedmiocie, lecz niestety czasy są bardzo ciężkie, Zarząd nie ma środków na przygotowanie im tych niespodzianek. A każde z tych dzieci to sierota po nieznanym, po bezimiennym bohaterze poległym za Polskę. Czyż nie zasługują więc te sieroty na trochę bratniego uczucia ze strony tych wszystkich szczęśliwych dzieci polskich, których Tatuś wrócił z wojny, których dom rodzinny jest pełen serdecznego ciepła i dobrobytu? W wielu domach znajdą się z pewnością dawne zabawki lub inne przedmioty zbędne, które przyniesione do „Rodziny Sierocej“ przy ul. Szymonowiczów 6., rozjaśnią sierotom te dni świąteczne, o co gorąco proszą opiekunki „Rodziny Sierocej“.

STULECIE WĘGIERSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI.



W tych dniach odbywa się w Budapeszcie uroczystość stuletniego istnienia węgierskiej Akademji Umiejętności, założonej uchwałą parlamentu węgierskiego w r. 1825. — Rycina nasza przedstawia gmach Akademji, po lewej stronie głowę architekty Augusta Stulera, którego dziełem jest gmach, po prawej zaś głowę obecnego prezydenta Akademji Alberta Berzeviczy'ego.

Dwa zamachy samobójcze

z których jeden skończył się tragicznie.

Lwów 18. listopada.

(—) W dniu wczorajszym przywieziono do szpitala powszechnego znowu **ofiarę redukcji, która prawdopodobnie ciężko** odpokutuje za swój rozpaczliwy krok. Mianowicie robotnik fabryki skór Szymon Skrypak, **pozbawiony pracy** w zamiarze samobójczym zażył wczoraj znaczne ilości arszeniku, poczem Pogotowie ratunkowe po udzieleniu mu pomocy odwiozło go do szpitala.

Drugi wypadek **zamachu samobójczego** zdarzył się przy ul. Zamarstynowskiej 26. Zamieszkały tam pomocnik piekarski Sta**nisław Jajuga z powodu ułomności oraz choroby piersiowej zażył znacznej ilości karbolu**, który przyprawił go o śmierć. Rano bowiem znaleziono już zwłoki jego martwe. Z polecenia lekarza dzielnicowego zwłoki denata odstawiono do instytutu medycyny sądowej.

Kupiec lwowski fałszuje weksle.

Za to powędrował wczoraj do kozy.

Lwów 18. listopada.

(—) W powodzi afer oszukańczych, które w ostatnich czasach nagminnie namnożyły się we Lwowie, w dniu wczorajszym przybyła jeszcze jedna, która jest widomym znakiem obecnych czasów.

Oto firma garbarska „Nowość“ doniosła policji, że od kupca Maurycego Tempelsmanna, ul. Żółkiewska 6 otrzymała we wrześniu dwie rymesy na 285 złotych, które jak się okazało **posiadały sfałszowane podpisy akceptantów.** Ekspozytura przeprowadziła dochodzenia, a wynikiem ich było w dniu wczorajszym **aresztowanie Tempelsbauma i odstawienie go do Sądu pod zarzutem fałszowania weksli.**

Nowe władze w „Zjednoczeniu“ na r. 1925/26. Onegdaj wybrano na dorocznem W. Zebraniu władze Zw. Akad. Mł. Zjednoczeniowej w nast. składzie: Juljusz Kellner, stud. polit. przewodn.; zastępcy: L. Kram st. polit. i K. Pohorilles st. pr., sekr. D. Karniolówna, skarbn. B. Garfunkel, przew. Samop. M. Petersil; członkowie Wydziału pp.: Fischerówna, Finkelsteinówna, Sanner, Nimhin i Redner; Samop.: Dawidówna, Deutsch, Heroldówna, Kupferblum, Schorr, Witman, Zitron, Zaller. Przew. Komisji rewizyjnej: Dr. Henryk Schipper; delegat do Kurat. D. Akad. fund. Hermanów i przew. sądu koleż.: Maur. Karniol. Walne zebranie powzięło cały szereg rezolucyj w aktualnych kwestjach polit. m. i. **proklamowało bezwzględną ideową opozycję przeciw t. zw. „ugodzie polsko-żydowskiej“** w jej obecnej treści i formie.

Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia swoich członków, że we środę dnia 18. listopada br. prof. E. T. Geisler wygłosi referat pod tytułem „System zamienności części i układy złożeń“ (Cz. II.). Początek o godz. 18.30, goście mile widziani.

Akademicki kurs oświatowców. Akademickie Koło TSL. Zrzeszenie Akad. Kół prowincjonalnych i Związek Polskiej Młodzieży Akad. z kresów wschodnich organizują wspólnie Akademicki Kurs Oświatowców. Kurs obejmować będzie teorję i praktykę społecznej pracy oświatowej pozaszkolnej, wykłady z dziedziny życia gospodarczego wsi, z dziedziny kultury i wykłady prawnicze. Kurs odbywać się będzie w sali Tow. Gospodarczego przy ul. Kopernika 20. w godzinach wieczornych, w czasie od 15. listopada do 15. grudnia 1925 i od 15. stycznia do 15. lutego 1926. Inauguracyjny wykład prof. dr. Bujaka pt. „O pracy oświatowej“ odbędzie się dn. 16. bm. o godz. 20-tej.

Akademickie Koło Przyjaciół Francji urządza dziś w środe o godz. 7 wiecz. „Herbatkę towarzyską“ dla swoich członków w Seminarjum romanistycznem na nowym Uniwersytecie.

Wykład w Ognisku Oficerów. W piątek dnia 20. listopada br. o godz. 17.30 odbędzie się w Ognisku Oficerów przy ul. Fredry 1. wykład majora Wójcika Wojciecha na temat: „Przysposobienie wojskowe narodu“.

Z Ogniska nauczycielskiego. Otwarcie „Kursów naukowych“ tak 3-miesięcznych, metodyczno-pedagogicznych, jak i 2 letnich odbędzie się, z powodu zajęć prelegentów przy egzaminach kwalifikacyjnych i wydziałowych, dopiero 1. grudnia br. Wpisy dodatkowe przyjmuje Ognisko naucz. lwowskie (gmach Skarbka, br. 5.) codziennie od 6—8 wiecz.

(.) **Z posiedzenia Magistratu.** Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu wydano 14 konsensów na dorożki automobilowe z taksametrami, 3 osoby przyjęto do Związku gminy m. Lwowa, oraz załatwiono 34 rejestrów karnych dotyczących utrzymania porządków na ulicach i w realnościach.

Majsterski kurs szewski we Lwowie urządzony zostanie w najbliższym czasie w Krajowym Patronacie rękodzieł i przemysłu, pl. Smolki 3. III. p. dla majstrów i czeladników. Nauka zawodowa będzie udzielaną w godzinach wieczornych. Bliższych informacji udziela się w biurze Patronatu codziennie od godz. 11 do 12 w południe do 30. listopada.

(—) **Kradzież kieszonkowa.** Dr. Alfred Czaban, zamieszkały przy ul. Jagiellońskiej 7., zawiadomił policję, że nieznany sprawca wyjął mu wczoraj w teatrze „Semafor“ z kieszeni palta portfel zawierający gotówkę 260 złotych, oraz paszport i inne dokumenty.

(—) **Napad bandycki w Kleparowie.** Na Jana Bichalskiego, urzędnika prywatnego, u wylotu ul. Weteranów napadł wczoraj zupełnie bez powodu niejaki Marjan Mikiełko i jakiemś tępem narzędziem rozbił mu głowę, wskutek czego Bichalski stracił przytomność. Pogotowie ratunkowe w ciężkim stanie odwiozło go do szpitala.

(—) **Do aresztów policyjnych oddano wczoraj:** Franciszka Opryskę za kradzież węgla ze składu przy ul. Karpińskiego 7., Józefa Dynasa za współudział w kradzieży na szkodę Stanisława Zawitkowskiego, Jana Zagórskiego, przytrzymanego na pl. Strzeleckim z rzeczami pochodzącemi z kradzieży, Romana Bogdanowicza, Helenę Romanowską, Maurycego Grzyba i Jakóba Gruba za włóczęgostwo. Annę Płachidę, Salkę Kudysz, Anastazję Horbay, Józefa Badiana i Karola Witoszyńskiego za awantury.

(—) **Nieszczęśliwy wypadek.** Wczoraj przedpołudniem robotnik Gefert Fuchs, pracujący na dachu jednego z budynków Akcyjnego Towarzystwa Browarów przy ul. Kleparowskiej, spadł z wysokości 5 metrów i doznał silnych obrażeń na całem ciele, oraz złamania kości nosowej. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu mu pierwszej pomocy odwiozło go do szpitala.

(—) **Echa nocnego strzelania na ul. Kopernika.** Wczoraj zjawił się w naszej redakcji p. Marjan Bendel, kierownik fabryki blacharskiej przy ul. Wronowskich z prośbą o umieszczenie wyjaśnienia odnośnie do naszego artykułu w przedwczorajszym numerze. Mianowicie p. Bendel szedł w towarzystwie blacharza p. Duba ulicą Kopernika, podczas gdy drugą strona ulicy szli obaj Szeremetowie wraz z żoną Jana Szeremety. Zupełnie bez powodu Szeremetowie wszczęli nagle awanturę ze spokojnie idącym p. Bendlem i jego towarzyszem, przyczem zaatakowali ich nożami. W obronie własnej p. Bendel dobył rewolweru i na postrach trzykrotnie strzelił. Sprawa następnie oparła się o policję, gdzie po wyjaśnieniu Szeremetów osadzono w areszcie za napad bandycki.

Z KRAJU

Pan Neuwert-Nowaczyński na wywczasach więziennych. Jak donosiliśmy już Adolf Nowaczyński dnia 6. listopada odjechał do więzienia Mokotowskiego, aby odsiedzieć karę 2 tygodni twierdzy za udział w pojedynku z pułk. Dzwonkowskim, i zamieszkał w celi nr. 78. na I. p. Mały czyściutki pokoik posiada wszystkie więzienne wygody. Około 3 godziny dziennie p. Nowaczyński spędza na spacerze po więziennem podwórzu w towarzystwie hr. Ronikiera. Dwa razy na tydzień mają prawo odwiedzać go żona i córka. P. Nowaczyński chwali sobie pobyt w więzieniu. Ma bowiem — jak twierdzi — zupełny spokój w pracy nad nowym dramatem, któremu poświęca kilka godzin dziennie. P. Nowaczyńskiego nie przebrano w więzienny strój. Korzysta on z własnego ubrania i bielizny. Kąpie się dwa razy na tydzień, a jeden z więźniów, b. fryzjer skazany za dwużeństwo, goli p. Nowaczyńskiego codziennie.

Baczność Legioniści!

Lwów, 18. listopada.

Zarząd Okręgu Związku Legjonistów Polskich we Lwowie podaje do wiadomości Oddziałów i członków Związku Okręgu lwowskiego, stanowisko władz organizacyjnych w stosunku do obecnej sytuacji państwowej. Żądamy:

1) Aby Rząd został utworzony z ludzi czystych rąk, którzyby się z całą energją zabrali do tępienia korupcji i protekcjonalizmu w polityce i administracji.

2) Na ministrów nie mogą być powoływani członkowie znanych z pokrywania korupcji klubów politycznych.

3) Najlepszy byłby Rząd pozaparlamentarny nie związany z żadnem ugrupowaniem politycznem, gdyż nie byłby zmuszony do pokrywania korupcji osób cieszących się poparciem różnych stronnictw.

Jak się przedstawia obecna sytuacja w przemyśle i handlu zbożowym?

Niekorzystna konjunktura dla eksportu. — Stagnacja na rynku wewnętrznym.

(Wywiad u wybitnego przedstawiciela przemysłu młynarskiego p. H. Akselbrad.)

Lwów, 18 listopada.

(jp) W sferach interesowanych, a mianowicie w przemyśle młynarskim, piekarskim i cukierniczym, jakoteż w odnośnej branży handlowej ogromne zaniepokojenie budzi obecna

sytuacja na rynku zbożowym i mącznym,

jakoteż planowane przez dymisjonowany obecnie rząd postanowienia odnośnie do handlu zbożem i mąką, zawarte w projekcie ustawy, zmierzającej do poprawy bilansu handlowego.

Sprawy te posiadają bezwątpienia bardzo doniosłe znaczenie dla ogółu społeczeństwa, gdyż polityka w zakresie handlu zbożem i jego przetworami stanowi jedną z najważniejszych działów naszej gospodarki państwowej i od jej należytego ujęcia zależy zarówno ukształtowanie się cen i wogóle

stosunków drożyźnianych wewnątrz kraju,

jak i związanego z eksportem i importem tych produktów naszego

bilansu handlowego.

Ważność tego problemu wymaga, aby został on jak najbardziej **wszechstronnie naświetlony,** co tembardziej jest, zdaniem naszem wskazane teraz, gdy po dymisji gabinetu, **nowi ludzie przyjdą do steru,** których, jak spodziewać się należy, nieobojętną będzie opinja sfer interesowanych.

Mając te względy na uwadze, postanowiliśmy zwrócić się do szeregu osobistości, obeznanych dokładnie z kwestjami odnośnymi, o wypowiedzenie się w tej mierze.

Poniżej zamieszczamy wywiad u wybitnego przedstawiciela naszego przemysłu młynarskiego i cenionego w sferach fachowych i obywatelskich **p. H. Akselbrada.**

Na wstępie zadaliśmy naszemu uprzejmemu informatorowi następujące pytania:

— Jak przedstawia się obecnie sytuacja w handlu zbożem i mąką?

— Niestety, mimo pięknych urodzajów tegorocznych — odpowiedział p. Akselbrad.

Ogólne stosunki w handlu zbożem i mąką w ostatnim czasie

przedstawiają się opłakanie.

Wskutek znacznych opadów podczas żniw zboże ucierpiało przeważnie pod względem jakości tak, że obecnie niemal nie pojawi się na targu **zboże suche, któreby się nadawało na eksport.**

Wewnątrz kraju natomiast zbyt zboża nie może się należycie rozwinąć z tego powodu, że wielka część młynów handlowych dla braku kapitału albo zupełnie jest **nieczynna,** albo też utrzymuje tylko **mały ruch.**

Nie lepiej przedstawia się także handel **mąką.** Panuje tu ogromna stagnacja, ponieważ więksi handlarze mąką stracili w poprzedniej kampanji prawie cały majątek na spekulacji mąką węgierską, a sytuacja ich jest obecnie taka, że **nie mają środków, by za gotówkę kupować,** zaś solidne i gwarancję pewności dające **Banki, nie przyjmują dla nich posyłek mącznych, w drodze tak zwanej winkulacji,** co dawniej bardzo przyczyniało się do rozwoju handlu produktami mlewnymi.

Z wyrobów mlewnych zbywa się tylko przedniejszy produkt, tak zwaną mąkę Nr. 0, natomiast ciemniejsze gatunki nie znajdują odbiorców, gdyż tak włościanie, jakoteż robotnicy na prowincji z powodu taniości zboża, **wolą kupować zboże i tam przemielać w młynach gospodarczych,** niż sprowadzać ciemne gatunki mąki z młynów handlowych.

— Czy istnieją jeszcze inne przyczyny zastoju w młynach i w handlu mąką?

— Bardzo znacznie wpływa też na ujemny stan handlu mąką

niepawna sytuacja walutowa,

ponieważ młyny, jeżeli im się nawet uda otrzymać po bardzo wygórowanych odsetkach jakiś kredyt, dostają go **tylko w dolarach,** natomiast **mąkę sprzedają na kredyt tylko w złotych.** Są więc narażone w razie ewentualnego spadku kursu złotego na znaczne straty, które im uniemożliwiają spłaty zaciągniętych długów. Wobec tego dziwić się nie można, że obawiają się zawierać większe transakcje.

— Jakie są wobec tego stanu rzeczy widoki na najbliższą przyszłość?

— Bardzo niewesołe — zakończył p. Akselbrad — o ile mi wiadomo, większa część czynnych jeszcze obecnie młynów handlowych zamierza **zastanowić w najbliższym czasie ruch w zupełności,** a niektóre z nich nawet już **wypowiedziały robotnikom i technicznemu personalowi pracę z końcem bieżącego miesiąca.**

W głąb tajemniczego państwa jezuicko-indyjskiego.

Śmiała wyprawa dwu podróżników polskich do niebezpiecznego Gran Chaco.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 17. listopada.

Za kilka dni wyrusza do Brazylji na 10 miesięcy kapitan Mieczysław **Fularski,** znany w Warszawie z odczytów i artykułów o Paranie wraz z por. M. B. **Lepeckim,** autorem kilku powieści podróżniczych.

Celem wyprawy jest

badanie życia Indjan

w małoznanej części boliwijskiego Gran Chaco, oraz wygłaszanie odczytów o Polsce po hiszpańsku i po portugalsku w miastach.

Plan wyprawy

Francja, Hiszpanja, Portugalja, wyspy Kanaryjskie i Brazylja do Buenos-Aires w Argentynie. Stamtąd wycieczka do Patagonji, następnie rzeką Parana do Asuncjon, stolicy Paragwaju, wreszcie na mułach w głąb paragwajskiej Gran Chaco. Drugim etapem będzie podróż rzeką Paragwajem aż do Porto Suarez, punktu wyjścia do najbardziej niebezpiecznej części podróży Gran Chaco.

Kraina, pozbawiona dróg, zaludniona przez **dzikie zwierzęta i dzikich groźnych Indjan...**

Gran Chaco ma swoją historyczną przeszłość. Tereny tamtejsze należały niegdyś do

tajemniczego państwa jezuicko-indyjskiego,

po którem pozostały **ruiny miast i kościołów.** Co do niebezpieczeństwa — to jeszcze nie tak dawno francuska wyprawa eksploatacyjna badacza Crevaux **została tam przez Indjan wymordowana.**

Podróż zakończy wycieczka do **jeziora Titicaca,** położonego najwyżej na świecie. Zwiedzi też „pola ruin“ w Tiahuaca, gdzie znajdują się zabytki kultury Inkasów.

Dziwne samobójstwo 13-letniej dziewczynki.

Wolała mieszkać w Holandji.

Wiedeń, w listopadzie.

(B). Onegdaj wieczorem zdarzył się w Wiedniu wypadek dziwnego samobójstwa 13-letniej uczenicy **Anastazji Hohrfort.** Bawiła ona przez szereg lat u swoich zamożnych krewnych w Holandji, gdzie mile płynęło jej życie wśród **dostatków i komfortu.** Rodzice jednak zażądali powrotu córki do Wiednia. Chcąc nie chcąc, musiała Anastazja porzucić **„wspaniałości“ holenderskie** i powrócić do Wiednia, aby zacząć tu nędzne życie przy boku rodziców, pozostających w nader przykrem położeniu materjalnem. Pewnego dnia oświadczyła Anastazja rodzicom, że pragnie wrócić do Holandji... Rodzice jednak stanowczo odmówili prośbie dziewczynki. Wówczas mała tak wzięła sobie do serca odmowę rodziców, że korzystając z ich nieobecności, odkręciła kurek od gazu i **zatruła się gazem świetlnym.** Rodzice powróciwszy z miasta, znaleźli już zimne zwłoki.

Fałszywe motyle.

Zaczynają już fałszować nawet motyle.

Nowy Jork, w listopadzie.

(B). W Ameryce panuje obecnie ogromne wzburzenie wśród zbieraczy motyli. Odkryto mianowicie fabrykę, która uprawiała na szeroką skalę

fałszowanie motyli

i ciągnęła z tego wcale pokaźne zyski. Fałszowanie motyli odbywało się jak następuje: Skrzydła motyle skrapiano delikatną rosą płynu kleistego. Następnie na tej lepkiej powłoce umieszczano przy pomocy odpowiednich pulweryzatorów

różne kolorowe desenie.

Jeden taki fałszywy motyl dostał się w ręce znanego kolekcjonera motyli. Motyl posiadał czarne skrzydła, na nich biegła czerwona wstęga z błękitną plamą pośrodku. Ta okazała gra barw obudziła w zbieraczu podejrzenie, które wkrótce zmieniło się na pewość, gdy kolekcjoner zbadał motyla

przez szkło powiększające.

Skutkiem tego odkrycia było, że policja amerykańska gorliwie zabrała się do rzeczy i wkrótce potem odkryła całą fabrykę fałszywych motvli.

—o—

Fałszywe banknoty 5-dolarowe.

Komunikat departamentu skarbu w Waszyngtonie.

Waszyngton, w listopadzie.

(b) Departament skarbu w Waszyngtonie komunikuje, iż pojawiły się w obiegu fałszywe banknoty 5-cio dolarowe z serji E. z Nr. skarbowym XI. 53788 H i Nr. bankowym N. 96527.

Banknot jest podrobiony dobrze i dopiero przy bliższem zbadaniu okazuje się, że jestto fotograficzna odbitka, odretuszowana na papierze z linjami atramentowemi, mającemi naśladować jedwabne włókna oryginału.

Bestjalski mord.

Dwaj synowie mordują ojca.

Budapeszt, w listopadzie.

(B) W gminie Martos w okręgu Komarno zdarzył się wypadek

niezwykle bestjalskiego mordu,

którego ofiarą padł właściciel dóbr, Jan Kalocan. Kalocan od dłuższego czasu pozostawał w bardzo

naprężonych stosunkach

z swymi dorosłymi synami: 24-letnim Stefanem i 21-letnim Józefem. Powodem tarcia był spadek po Kalocanowej, który Kalocan ociągał się wypłacić synom pod pretekstem, iż jako hulacy niedojrzali są jeszcze

do samodzielnego kierowania majątkiem.

Wówczas w rozwydrzonych synach powstała myśl straszliwa. Zakradli się w nocy do sypialni ojca, a Stefan uderzeniem siekiery

zabił ojca

odrazu. Następnego dnia młodszy syn sam zgłosił się na policję, a starszego również wkrótce ujęto.

—o—

Najlepszy środek przeciw komunistom.

Wynaleziono go w Australji.

Londyn, w listopadzie.

(+). Farmerzy australijscy cierpią wskutek długotrwałego strajku marynarzy, gdyż wskutek unieruchomienia statków nie mogą wywozić swych produktów. Rozgoryczeni zebrali się w okolicy portu Cairns i pochwycili **kilkunastu podżegaczy komunistycznych,** którzy zachęcali strajkujących do wytrwania. Energiczni farmerzy kilku z nich **odstawili do więzienia,** innych wsadzili do pociągu i zapowiedzieli dosadną odprawę, jeśli powrócą do Cairns. Straż, złożona ze 100 ludzi, czuwa nad wykonaniem tego zakazu. Krzepkie pięści odstraszyły podżegaczy radykalnie, gdyż się więcej nie pokazali...

—o—

Węgiel rosyjski w Chinach.

W ciągu 3 miesięcy — 70 tys. ton węgla.

Lwów, 18 listopada.

(b) Według wiadomości z Moskwy zamówienia chińskie w republice sowieckiej w ciągu trzech ostatnich miesięcy r. 1925 objemowały 70 tys. ton węgla. Węgiel ten został przewieziony syberyjską i mandżurską linją kolejową do Chin.

—o—

Ze sportu.

AKADEMJA SZERMIERCZA KORPUSU KADETÓW NR. 1.

W gościnie u najmłodszych rycerzy. — Wspaniałe wyniki pracy instruktorskiej. — Kto zwyciężył? — Rozdanie nagród.

Lwów, 18. listopada.

Zawiadomieni artystycznie wykonanemi zaproszeniami Koła szermierzy wychowanków Korpusu Kadetów, spieszymy na wieczór Akademji.

W potoku świateł i przepysznej purpurze tonie pięknie przybrana sala. Na ścianach herby historyczne, zbroje i festony, dokoła barwy narodowe. Przed nami w zieleni wspaniałych laurów estrada, której tło stanowi piękny motyw.

Sala przepełniona przedstawicielami wojskowości i sfer cywilnych, a przedewszystkiem rodzicami kadetów. Wita nas komendant korpusu pułk. Żebrowski i opiekun Koła szermierzy podlekarz Felczyński. Akademję rozpoczyna koncert mandolinistów i gitarzystów. Występują szermierze. Dobrze zbudowani, zgrabni, o miłych twarzach i wesołych minach, niby dzieci jeszcze, a już młodzieńcy, o błyszczących oczach i dumnej postawie — ubrani w dresy szermiercze.

W czasie pauzy chór odśpiewuje aktualne piosnki o szabelce. Jesteśmy świadkami zręczności i formy pięknego sportu, uderza nas wysoki, ale równomierny prawie poziom wyszkolenia.

W spotkaniach wybijają się na pierwsze miejsce, we florecie kadet Metzger, w szabli kadet Stefański Mieczysław, w szpadzie kadet Plorek. Pozatem w doskonalej formie kadet Botkowski (floret), bardzo dobry w szabli kadet Szajowski. Walka ich prawie nie ustępuje pierwszym. U wszystkich przebijał się temperament i dobre wyszkolenie.

Na zakończenie sędziowie ogłaszają **wynik, a komendant korpusu wręcza** „pierwszym“ skromne, ale ładne żetony pamiątkowe. Z zadowoleniem stwierdzamy, iż nudna, zwykła i monotonna akademja szermiercza tu przeszła w miłym nastroju i urozmaiceniu, dając nam pełne zadowolenie. Na każdym kroku widać pracę niestrudzonego komendanta pułk. Żebrowskiego, która daje teraz piękne wyniki.

Z. G.

*

PRZEGLĄD ZAGRANICZNY.

W Wiedniu toczyły się w dalszym ciągu walki o mistrzostwo. Amatorzy odnieśli wspaniałe zwycięstwo nad Rapidem 5:1 (1:0). Odmłodzony Rapid niczem nie przypominał dawnej wielkości. W obecnym składzie jest Rapid niczem innem, jak prze ciętnie dobrą drużyną, której jedynym walorem jest ambicja i zapał.

Mimo zwycięstwa nie udało się Amatorom pozbyć się brutalnego rywala, jakim jest Slovan. Czeska drużyna odniosła niemniej wspaniały sukces, bijąc Viennę 6:2 (0:0). Dzięki temu dążą Amatorzy i Slovan ramię przy ramieniu do upragnionego celu.

Hakoah sprawia zwolennikom swoim wiele zmartwień. Niedziela przyniosła im jedynie połowiczny sukces w postaci wyniku remisowego 1:1 w walce z Herthą. Również remisowo wypadło spotkanie Simmering — Rudolfshügel 3:3. WAC pokonał Admirę 2:1, a Florisdorf — Wacker 2:1.

W Pradze poniósł Zamorra wraz ze swoją drużyną Espagnol klęskę od Sparty 0:4.

W Budapeszcie przegrał MTK z Nemzetti 1:0 (!). FTC pobił ETE 1:0, Kispesti—Törekves 2:0, 33—Vivo 2:0, Kasas—3 Obwód 5:4, UTC—Uniwersytet 2:1.

Wśród pism i książek.

„Czerwony Błazen“ Aleksandra Błażejowskiego, wyszedł nakładem Bibljoteki Dzieł Wyborowych, Lwów, Zimorowicza 8. Sensacja nielada. Pierwsza polska powieść kryminalna, osnuta na tle życia i stosunków warszawskich. Niezmiernie zajmująca akcja toczy się w szeregu sensacyjnych powikłań za kulisami kabaretu, w salonach plutokracji warszawskiej, w sądach i więzieniach stołecznych. Budowa powieści mocna i konsekwentna. „Czerwonego Błazna“ czyta się z zapartym oddechem do końca.

Życie gospodarcze.

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 17 listopada.

Niektóre gatunki akcji są obecnie poszukiwane, przy niedostatecznem zaofiarowaniu i zwyżkowych kursach.

Do nich należą: Chodorów, Chybie, Browary, Gazolina i Zieleniewski.

Ponadto chciano kupować Cegielskiego i Pezety — do tranzakcji nie doszło dla braku ofert.

Podaż także w innych papierach stosunkowo bardzo mała, tak że towaru w ilości kilkuset sztuk niema.

Akcje handlowe i bankowe w zaniedbaniu.

Tendencja lekko zwyżkowa.

Usposobienie ożywione.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, 17 listopada.

Hipoteczny 0·33, Browary 7·45, 7·60, 7·65, 7·70, Chodorów 5·20, 5·25, 5·30, Chybie 3·80, 3·85, 3·90, Gazolina 1·40, 1·45, 1·50 Oikos 0·90, Parowozy 0·23, Tesp 2·75, Zieleniewski 9·20, 9·15, 9·25.

Giełda zbożowa.

Lwów, 17 listopada.

W dalszym ciągu silne zainteresowanie dla czerwonej pszenicy eksportowej. — Popyt za suchem żytem. — Pozatem sytuacja bez zmiany.

Tendencja utrzymana.

Usposobienie lekko ożywione.

Pszenica krajowa ex 1925 21.— do 22.—, **żyto małopolskie ex 1925 15.— do 15·50 jęczmień małopolski pastewny —·— do —·—, owies małopolski** 16.— do 16·50

Giełda warszawska.

Warszawa, 17. listopada. (Tel. G. P.) Sztokholm 181.54, Belgja 30.81, Holandja 273.09, Londyn 32.89, N. Jork 6.73, Paryż 27.14, Praga 20.18, Szwajcarja 130.78, Wiedeń 95.56, Włochy 27.11, 8 proc. pożyczka 70.00, pożyczka konwers. 43.50, pożyczka dolarowa w złotych 455.60, pożyczka kolej. 85.00.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 17. listopada. (Tel. G. P.) Paryż 20.75, Londyn 25.14.3, N. Jork 518.6, Berlin 1235, Wiedeń 73.10, Sofja 3.75, Praga 15.37 i pół, Warszawa 86.00, Budapeszt 0727, Bukareszt 2.40.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 17. listopada. (Tel. G. P.) Dolary 710, bułgarskie 5.09, marki niem. 168.55, angielskie 34.32, francuskie 28.27, włoskie 28.15, jugosłow. 12.51, polskie 103.50—104.50, szwajcarskie 136.20, węgierskie 99.30, czeskie 20.97 i pół.

Akcje: Zieleniewski 96, Apollo 488, Fanto 140, Karpaty 96, Galicja 785, Schodnica 101, Siersza 21.1, Kompas 12.4, Goleszów 310, Lumen 4.1, Portland cem. 220, Nafta 93, Tepege 3.6, Browary lwow. 82.

Obroty prywatne.

Lwów, 18. listopada.

Wczoraj tendencja znacznie zniżkowa. Obrót ożywiony.

Dolary **amerykańskie** 6·72 — do 6·73 — **dolary kanadyjskie** 6·25 — do 6·30 — **korony czeskie** 0·1925 do 0·1975 **leje** 0.0275 do 0.0300 **franki francuskie** 0.2750 do 0.28 — **franki szwajcarskie** 1.25·— do 1·3000 **funty szterlingi** 30·50·— do 31·00·— **niem. marki nowe** 0.00·— do 0.00·—.

ZŁOTO. 20 koron 27·00·— do 27·20·— 20 franków 24·70.— do 25·00·— 20 marek 30·00·— do 30·50·— 10 rubli 34·00·— do 34.20·—

SREBRO. Korona austr. 1·16 —, od 0.17·00 5 koron austr. 2·95 — do 3·00 — floren austr. 1·45·— do 1·50 — rubel 2·50 — do 2·60·— kopiejki za rubel 1·20·— do 1·30 —.

Cedula giełdy lwowskiej z dnia 17 listopada 1925.

Wartość nomin. Mkp.	Dywidenda 1923 Mkp.	Dywidenda 1924 Mkp.	Akcje z kuponem bieżącym	1 listopada płaca zł	płaca gr	żądanie zł	żądanie gr	tranzakcje
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—		—
280	130	15000	Bank hipoteczny	—	32	—	34	0·33
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—		—	—	—
280	184	2800	Bank Komercjal.	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski	—	—	—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—		—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	—	—	—	—
1000	—	—	Bank Rolniczy	—	—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	—	—	—	—
280	84	—	Bank Zemelny	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz.		—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—		—	—
500	2000	—	Browary	7	35	7	80	7·45—7·70
1000	3000	25 gr	Chodorow	4	80	5	0	5·25 5·30
1000	2000	50 gr	Chybie		75	4	0	3·80—3·95
1000	800	80000	Cegielski		—		—	—
1000	1000	2000	Cmielów	—	—			—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw		—	—	—	—
140	14000	140	Gafota	—	—	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	1	35	1	45	1·40
140	600	—	Górka					—
140	18000	—	Karpalit		—	—		—
280	200	5000	Krakus					—
5000	15000	—	Marynia					—
1000	800	10500	Niemojowski		—			—
—	—	—	„Nitrat“ Zakł. ch.		—			—
1000	4000	—	Oikos					—
500	750	4 gr	Parowozy					—
500	200	1000	Pezet		04		06	0·05
850	175	—	Pocisk			—		—
1000	500	7550	Pokucie					—
500	850	20000	Polska nafta					—
500	400	—	Polskie Tow. Bud.					—
10000	2500	—	Potęga					—
140	280	—	Rakszawa					—
500	800	860	Rohn Zieliński					—
200	140	—	Siersza elektr.					—
140	300	—	Siersza górn.	—				—
280	750	—	Spół. Wydawnicza					—
1000	—	1800	Tebate					—
700	700	20000	Tepege	—		—		—
1000	850	—	Tespy	2	70	2	80	—
140	280	—	Trzebinia					—
500	1000	—	Uraus					—
1000	1070	—	Zieleniewski	9	5	9	3	9·15—9·25
140	90	—	Impex					—
500	200	1500	Polski Glob					—
1000	520	45000	Polbat					—
1000	210	—	Polsot					—
140	240	[illegible]	Tohan					—
00	300	—	Wawel			—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—		—	—	—

OGŁOSZENIA

DWA DUŻE FRONTOWE pokoje (ul. Kościuszki) nadające się na biuro lub kancelarję adwokacką za rocznym czynszem z góry natychmiast do wynajęcia. Listy pod „Locum“ do Biura dzienników Sokołowskiego, Jagiellońska. 7682-2

DWA POKOJE z kuchnią w śródmieściu za czynszem rocznym z góry natychmiast do wynajęcia. Listy pod „Hermes“ do Biura dzienników Sokołowskiego. 7681-2

DWA POKOJE frontowe w najruchliwszej arterji miasta na biuro zaraz do odstąpienia. Wiadomość Dr. Selzer, Kraszewskiego 5. 7706-4

ZGUBIONO, ZNALEZIONO
7 groszy za wyraz

SEIF JÓZEF, Sądowa Wisznia, zgubił portfel z dokumentami wojskow. w pociągu Lwów—Kraków. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem. 7694

KUPNO I SPRZEDAŻ
7 groszy za wyraz.

PARCELE przy drodze Wuleckiej po 12 zł., Grochowskiej po 18 zł. — Sadownickiej po 5 dol. sprzeda „Celeritas“, Jagiellońska 17. 7677-2

KONSERWY Z JARZYN I OWOCÓW. Kompoty, konfitury, soki, marmolady, grzyby suszone i marynowane, miód „Lipiec“, bryndzę i serki owcze, salami à la węgierskie, artykuły spożywcze od producentów kupuje i przyjmuje komisowo „Hurt Komisowy“, Warszawa, Wspólna 77, Szczawiński. 7655

GOSPODARSTWO ROLNE, 40—70 morgów wraz z budynkami i inwentarzem w powiecie tarnopolskim do sprzedania. Wiadomość Biuro dzienników Brücka, Lwów, Kościuszki 2. 7652-4

FORTEPIANY, pianina, fisharmonje pierwszorzędnych fabrykatów, najnowsze modele, mało używane zawsze na składzie — najtaniej sprzedaje, mienia, tylko gotówką: HANAK, Lwów, Pańska 21. Telefon 35—45. 7460-10

JABŁKA DESEROWE, szlachetne gatunki zimowe, wysyłam pocztą kosze 10 kg. opłatnie 10 zł. pobranie. Owoc własny, wybcrowy. Opakowanie staranne, zabezpieczone przed mrozami. Adresować: Wójcikiewicz, Prozoroki, ziemia Wileńska. 7610-3

MOTORY ropne Semi-Diesel od 6 do 120 HP., maszyny młyńskie, kamienie, tokarnie, pompy, pasy, transmisje poleca „PILOT“. Lwów, ul. Batorego 4 7341-20

NA SPŁATY. **zełkie maszyny i Motory** poleca „PILOT“, Lwów, ul. Batorego 4. Prospekty darmo i opłatnie. 7307-20

MASZYNA do tarcia farb olejnych, kilka drabin malarskich w dobrym stanie tanio do sprzedania. Seńkowska, Plac Unji Brzeskiej 3. 7702-2

RÓŻNE DONIESIENIA
7 groszy za wyraz.

ZGUBIŁEM książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Czortków na nazwisko Ludwik Musiołek, którą unieważniam. 7689

DO JEDNOGATROWEGO TARTAKU wraz **z młynem o 2 kamieniach,** blisko dworca, **z drzewostanem** do przetarcia około **15.000 kub. metrów** jodły. w powiecie Liskim, przyjmę spólnika z wkładem **1500 dol.,** ewentualnie odstąpię całe przedsiębiorstwo. Mieszkanie przy tartaku. Stały zbyt na przetarte drzewo. Zgłoszenia pod **„Tartak i Młyn“** do administracji „Gazety Porannej“, Lwów, Chorążczyzny 31. 7686-3

OKAZJA DLA PP. WŁAŚCICIELI DOBR. Zamienię automobil 6-osobowy, rejestrowany, europejskiej marki, elektryczne światło, starter, 38 HP, nowego typu, w jak najlepszym stanie **za odpowiedzią ilość pola.** Ewentualnie wyuczę nabywcę samemu prowadzić maszynę. Bliższych informacji udzieli Administracja Gazety Porannej pod „Zamiana“ 7675

MŁYNARZE! Szwajcarska gaza jedwabna „Dufoura“. Siatki druciane, Konrad, Lwów, Pasaż Fellerów. 7401-5

JAN PIKULSKI unieważnia skradzioną mu książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Jarosław. 7691

ZGUBIONE dokumenty wojskowe wydane przez P. K. U. we Lwowie na nazwisko Ołeksa Danylów unieważniam. 7693

W POWIECIE sanockim mam **nowy młyn turbinowy,** 6 par walców, 1 kamień francuski, 1 kasper, z torem przemysłowym i odpowiedniem mieszkaniem. Przyjmę spólnika lub wydzierżawię, ewentualnie sprzedam. Stały zbyt na całą wyprodukowaną mąkę zapewniony. Zgłoszenia pod **„Wodny Młyn“** do administracji „Gazety Porannej“, Lwów, Chorążczyzna 31. 7687-3

W NAJLEPSZYCH sferach społecznych i przemysłowo-handlowych bardzo dobrze wprowadzona **kancelarja adwokacka we Lwowie,** poszukuje jako spólnika młodszego adwokata z lepszych sfer aryjskich lub żydowskich, tak do kancelarji adwokackiej, jakoteż ewentualnie do niektórych bardzo pewnych i rentownych własnych interesów. Dla adwokatów z prowincji chcących się przenieść do Lwowa znakomita okazja. Zgłoszenia pod **„Adwokat“** do administracji „Gazety Porannej“, Lwów, Chorążczyzna 31 7688-3

NAJSKUTECZNIEJ NISZCZY
ODCISKI
SKÓRĘ ZGRUBIAŁĄ i BRODAWKI
„KLAWIOL“
A.K.
WYROBU LAB. CHEM. FARM.
AP. KOWALSKI
W WARSZAWIE

INSERUJCIE W GAZECIE PORANNEJ

Kurs Masażu i Hydropatji

Dla masażystów i masażystek rozpoczyna się w dniu 25 listopada 1925 r. Wpisy przyjmuje się od godz. 4—6 popołudniu w Lecznicy ortopedycznej Dra Józefa Aleksiewicza, przy **ul. Friedrichów l. 2.** 7697

TAPICER i DEKORATOR
WŁ. PROKOPEK
Lwów, Zimorowicza 6.
7258 Telefon 48-25.
gotowe meble klubowe i salonowe oraz przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie.

Od 3 lat istn firma obecnie ulepszona technicznie i powiększona. Wytwórnia pieczęci kauczukowych oraz Zakład rytowniczy
Roman MINKIN
Lwów, Legionów 29 (w pasażu).
Agenturom stampil z prowincji znaczny rabat. 7435
Uważ na imię i adres!!

„EPEHA“
Biuro techniczno-przemysłowo-handlowe Sp. z ogr. odp. **we Lwowie, ul. Nowy Świat 8. l. p.**
Oddział techniczny.
Dział opałowy.

Firma **G. RUDEK** Lwów, Łyczakowska 19 poleca na nadchodzący sezon pierwszej jakości **FUTRA**. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące. Zamówienia uskutecznia według najnowszych mod..., Rob. ty wykonuje szybko, staranie

Przewodnik handlowy i informacyjny po Lwowie
Wymienione firmy polecamy naszym Czytelnikom.

GRAMOFONY

Satysfakcją dla miłośników muzyki i tańca jest aparat angielski **z marką „Głos swego Pana“** najnowszej produkcji (systemu radio z pokładką u kofonow). Sławą swą zdobyły aparaty nasze uznanie całej kuli ziemskiej jak również swoim sławnym repertuarem największych artystów świata, jak: **Paderewski, Caruzo, Cheliapin Ruffo** i inni. — **Również wielki wybór zdjęć tanecznych**

THE GRAMOPHONE C°. LIMITED
Jeneralny Reprezentant na Polskę:
JÓZEF WEKSLER
ekspert i członek Izby Handlowej brytyjsk.
Kraków, Floriańska 25. Tel. 12 1. **Lwów,** Sykstuska 2. Tel. 4.

Gramofony — płyty. Latarki, batarje, żarówki hurownie **SPORT.** Łyżwy, sanki, narty, meszty gimnastyczne, szermierka etc. Karbidowe lampy straganowe Ceny fabryczne. — — Tel. 17 .5
M. IMMERGLÜCH, ul. Jagiellońska 7

Gramofony płyty w wielkim wyborze po cenach najniższych. (Ulgi w płatnościach). Własny warsztat reparacyjny uskutecznia wszelkie naprawy
R. CHUWEN, Lwów, ul. Fredry l. 2. (róg Batorego).

KONFEKCJA MĘSKA

Pierwszorzędny Magazyn Krawiecki
S. Bilbel
Kościuszki 12, Sykstuska 16
Telefon 33-14. Rok założenia 1870.

KOSMETYKA

„EUREKA“ Paryski Instytut estetyczno-kosmetyczny. Modelowanie niekształtnych rysów, usuwanie podbródków, zmarszczek, piegów, wągrów i wszystkich nieczystości cery, pielęgnowanie włosów ... r k. Boulevarda 4

LEKCJE

BEZPŁATNE LEKCJE DYWANÓW SMYRNEŃSKICH ręcznej roboty.
KAROL LITWINOWICZ
Lwów, Zyblikiewicza 18 parter.

MASZYNY DO PISANIA

Maszyny do pisania „ADLER“ (Adler), maszyny do ...
Bracia HAHN, ODDZIAŁ WE LWOWIE
ul. Kościuszki 1a. — — Tel. 5-28.

PRZYBORY ELEKTRYCZNE

Baterie, Latarki elektr. kieszonkowe, żaróweczki poleca hurownia detalicznie
A. FRIEDFELD
Lwów, Jagiellońska 9. Tel. 34-65.

Czytajcie „SZCZUTKA“

SPORT

„MARATON“ Polskie Zakłady Przemysłu Sportowego Spółka z ogr. odpow.
LWÓW, PL. MARIACKI, **Tel. 1125.**
SKŁ.: AKADEMICKA 22
(Gmach Hotelu Europejskiego) Tel. 3 23

Łyżwy — sanki — narty
Wszelkie przybory sportowe
JAKÓB ROSENMAN
Lwów, Akademicka 26 Telef. 19-61.

POŻYWCZE

50 cytryn w kamizelce
nosić będzie ten, który kupił paczkę **„GRUMIKY“** czysty sok cytrynowy w proszku **„AGRUMINA“** nie jest produktem chemicznym lecz czystym produktem owocowym, co Miejski Urząd Zdrowia we Lwowie analizą N. 2-35|25 zatwierdził.
Generalna reprez. na Polskę
„TYTANY“ Lwów, Rz źnicka 6

WĘGIEL, DRZEWO

Węgiel górnośląski
SALONOWY oraz drzewo buk. rąb. poleca ze składów **po cenach konkurencyjnych** ze składów **KARBO, Kopernika 19.** Nr. tel. f. 8 8.

LWOWSKIE BIURO OPAŁOWE
Lwów, Brajerowska 10.
sprzedaje węgiel i koks górnośląski, jakoteż drzewo bukowe rąbane na raty i za gotówką po cenach konkurencyjnych od 1 q metr. począwszy.

WĘGIEL oraz KOKS
z najlepszych kopalń, wagonowo i detalicznie od 10 ctn mtr. z dostawą przed dom po cenach nadzwyczaj przystępnych poleca biuro węglowe
Bracia DRZYMUCHOWSCY
Lwów, ul. Fredry 8, mezanin — Telefon 527.

Inserujcie w „Gazecie Porannej“

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 80 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr. **Drobne ogłoszenia:** po 7 groszy za wyraz, dla potrzebujących pracy po 2 grosze za wyraz, cała strona ogłoszeniowa 285 zł cała strona tekstowa 430 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc droższe. — Odpowiedzialność za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — **Uwaga:** Kolumny ogłoszenio we są podzielone na 8 łamów (szpalt). tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 3.75
Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową .	Zł. 4.00
Za granicą	Zł. 5.50

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Naczelny Redaktor: [illegible]
Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. [illegible]